

Reprinty
„Gazety Gdańskiej”

▶ Str. 10-11



Partner wydania

ORLEN



Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej



Galeria Blik -
zarażeni grafiką

▶ Str. 8

**SPORT
SZKOLNY
Z GRUPĄ
LOTOS**



▶ Str. 18

▶ GAZETA GDAŃSKA

KOLEJNE WYDANIE „GAZETY GDAŃSKIEJ” UKAŻE SIĘ 29.04.2022

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 713 | 15.04.2022 r. ISSN 2544-2864

Piaski - granica Europy



90 km od Gdańska, 3 km od miejscowości Piaski, 300 metrów od ostatniego szlabanu - granica Polski, granica Europy, granica pokoju. Tam gdzie zaczyna się Europa, a może tam gdzie kończy się Europa, to zależy, ale miejsce jest wyjątkowe. Położone jest na Mierzei Wiślanej, między Morzem Bałtyckim, a Zalewem Wiślanym, na samym końcu państwa polskiego. Granica lądowa Polski a zarazem Unii Europejskiej z Federacją Rosyjską w tym miejscu wynosi 850 metrów. Przy olbrzymich walorach przyrodniczych, a zarazem walorach geopolitycznych wskazuje na ważność. ▶ Str. 14 i 16

Akapit wydawcy



Czas na wielkanocne jajeczka. Byle świeże, bo nieświeże i na śniadanie, i w polityce...

Czy Donald Tusk był, jak pisał radośnie "Die Welt", "Polakiem który grał w drużynie Niemiec", czy, jak chcieli Rosjanie Putina, ich człowiekiem w Warszawie, nie ma już większego znaczenia.

Polityk, który błogosławił rządy niemieckie, dziś próbuje nieporadnie grzebać w polskim obejściu. Kustosz własnej niepamięci serwujący polityczne zbudki...

Donald, jaja sam z siebie robisz, chłopaku!

Trzeba podnieść o 20 proc. płace pracownikom sfery budżetowej!? Przecież już w orędziu do narodu, które wygłosiłeś w sejmie w 2007 roku plotłeś: "Musimy zapewnić wzrost płac pracownikom sektora publicznego". Bo każdy ma "prawo do sprawiedliwej płacy". I zapowiadałeś "stanowcze zwalczanie naruszenia praw pracowniczych".

Czy niepodnoszenie płac podległym sobie pracownikom państwowym przez 7 lat własnych rządów nie jest aby ciężkim naruszeniem praw pracowniczych?

Czy tak cię traktowano w Brukseli, czy 5 lat tyrałeś o suchym pysku, bez podwyżek, dopłat do komornego i corocznej waloryzacji, czy nie dostajesz miliona złotych odprawy za ten daremny trud?

W gospodarce rynkowej, powiedział Polakom ówczesny premier z Sopotu, opartej na dobrowolnej współpracy i zaufaniu - kto go tak

ogłupił? -każdy czerpie dochody proporcjonalnie do efektów pracy.

Dlatego administracja Tuska szorowała pustym brzuchem po dnie, a przewodniczący Rady Europejskiej swój brzuch napelniał za 120 tys. zł. miesięcznie. Wiadomo wtedy jak odżywiać się zdrowo i biegać po ulicach bez celu.

Ogłaszając teraz troskę o urzędowych proletariuszy Donald Tusk robi sobie z ludzi wielkanocne jaja.

Słusznie malują go w Gdańsku.

Podwyżkę cen za przejazdy tramwajem zarząd gdański tłumaczy szalejącą inflacją i wzrostem kosztów.

Zjełczane jaja

Nie tłumaczy, że sam je podkręca. Tydzień przed sesją rady miasta Aleksandra Dulkiwicz podniósł - od stycznia, żeby było sprawiedliwie - pensje zarządowi Gdańskich Autobusów i Tramwajów. Prezesowi o 15 proc. do 24 200 zł, wiceprezesom o ponad 10 proc. do 21 000 zł. Plus prawo do 30 proc. premii. To piękny gest dobrze świadczący o stanie gdańskiej zamożności i demokracji. Radni bowiem wiedzy o decyzjach walnego zgromadzenia spółki komunalnej, czyli zgromadzenia Dulkiwicz u notariusza, przed i po głosowaniu nie mieli. Podwyżkę dla zarządu sfinansuje... podwyżka dla pasażerów.

Jaja tak przyrządzone są cokolwiek cuchnące.

Teraz zaś czas na wielkanocną dobroczynność. W modzie są śniadania dla miejskiej biedoty, dla której rejs miejskim autobusem jest dobrem luksusowym. Śniadanie zapewne ufundują restauratorzy i piekarze a zaserwują prominenci gdańskiej samo(nie)rządności. Perfumy nędzy polepszają woń wszelkiego władztwa.

Demokracje tak obmyśloną wspierać chcą za jeden procent rozmaite fundacje, w tym zamożnych i obrotnych fundatorów. Ogłuchłem na te jęki. Czy wybór Grodzkiego do zamach na demokrację, czy rządy miejskie w Gdańsku lub w Sopocie to deformacja demokracji i praworządności? Czyż radny Bartnicki z PO pięknie, "z jajami", wyrażający się o organach płciowych koleżanek z sejmiku to nie arbiter cnót demokratycznych, przykład demokracji deliberatywnej?

Po upływie terminu przydatności do spożycia jaja i politycy smakują podobnie.

Marek Formela

F(ig)raszka

Choć tyle rzeczy nas
niepokoi
Niech w Święta dom nasz
opoka stoi
Na Święta wolno w
obłokach bujać
Więc radosnego Alleluja
Niech zawsze trwają i
będą wszędy
Nasze rodzime, piękne
obrzędy!

Liczba**10 300 zł**

koszt zewnętrznej spółki
za koordynację promocji
Gdańska... koordynowanej
etatowo przez Przemysława
Rota i Izabelę Mahuszek

20 000

dotacja magistratu dla
fundacji "Wspólnota
Gdańska" radnego A.
Stelmasiwicza na imprezę
"Viva Oliva"

99 000 zł

dotacja dla stowarzyszenia
"Waga" na fundusz
tolerancji

Cytat tygodnia

- Wybuch wojny w Ukrainie
umożliwiła polityka
niemiecko-francuska,
polityka głównego nurtu
europejskiego, opozycja
mówiła nam, że powinniśmy
w tym nurcie płynąć -
wiceminister **Marcin
HORAŁA**, szef PiS na
Pomorzu w rozmowie z red.
Jarosławem Popkiem.

- Jest propozycja premiera
Morawieckiego, żeby
wykluczyć Rosję z wszystkich
organów europejskich.
Ale to się może odbyć na
Radzie Europejskiej i musi
być jednogłośnie. Każdy
dzień wojny bardzo obniża
emocje w PE - europosłanka
Anna ZALEWSKA (PiS)
w rozmowie z red. **Olga
Zielińską**.

- F. Timmermans trzyma
się swoich pomysłów
jak pijany płot - **Witold
OSTANT**, analityk
Instytutu Zachodniego
w rozmowie z red. **Michałem
Pacześniakiem**.

Mazurek Polski**Składniki****Ciasto:**

- 175 g mąki pszennej marki Młyny Stoisław
- 25 g cukru pudru marki Polski Cukier
- 100 g schłodzonego masła
- 0,5 łyżki kwaśnej śmietany 18%
- 1 żółtko
- szczypta soli

Kajmak:

- 160 ml śmietany kremówki 30% lub 36%
- 140 g brązowego cukru trzcinowego marki Polski Cukier
- 1 laska wanilii (ziarenka)

Przygotowanie

- Krok 1 – ciasto! Wszystkie składniki na ciasto miksujemy lub wyrabiamy ręcznie. Ciasto formujemy w kulę, owijamy folią i wkładamy do lodówki na godzinę. Po tym czasie ciasto rozwałkujemy na grubość 3-4 mm. Wykładamy nim tortownicę (o średnicy 24 cm) wraz z jedno-centymetrowym rantem. Z pozostałego ciasta kształtujemy wałeczek i przyklejamy pę-

dzielkiem maczanym w białku do zewnętrznej krawędzi ciasta (tak by nie przelało się nadzienie). Ciasto ponownie schładzamy w lodówce od 30 do 60 minut. Przed samym pieczeniem ciasto nakłuwamy w kilku miejscach widelcem. Pieczemy około 15-18 minut w temperaturze 200 stopni. Gdy ciasto się równo zarumieni wyjmujemy je i studzimy na kratce.

- Krok 2 – kajmak domowym sposobem! Wszystkie składniki umieszczamy w niedużym garnuszku i gotujemy na najmniejszej mocy palnika przez około 30 minut, co pewien czas mieszając. Czekamy 3 minuty i wlewamy gorący kajmak na kruche upieczone ciasto. Rozprowadzamy równomiernie, następnie wkładamy do lodówki do stężenia.

- Krok 3 – deko dekoracji. Na wystudzoną masę kajmakową warto wyłożyć płatki lub całe migdały i skonstruować skórkę z pomarańczy.

Słodka wskazówka:

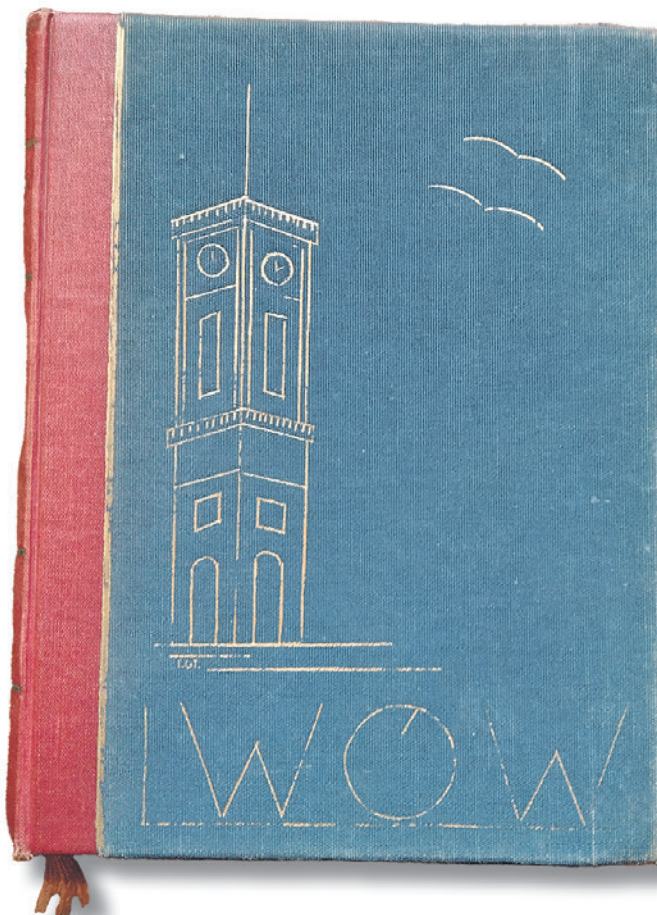
Mazurki to rodzaj wypieku artystycznego! To znaczy, że wierzchołki ciasta warto potraktować jak przestrzeń do stworzenia regularnych wzorów z użyciem dowolnych bakalii.

Antykwariat Rejs poleca

„Lwów” Stanisława Wasilewskiego to książka polecana przez Jolantę Krzyżanowską, którą można kupić w Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

Książka Stanisława Wasilewskiego "Lwów" ukazała się w Wydawnictwie Polskim Rudolfa Wagnera w roku 1931 w serii wydawniczej "Cuda Polski". Seria ta oparta na wzorach francuskich, wydawana była w latach 1928-1939. Każdy z 14 tomów opowiada o innym zakątku Polski, jego historii, geografii, kulturze, przedstawia pełny obraz niezwykłych miejsc widzianych oczyma znawców tych terenów. Seria "Cuda Polski" była wielkim sukcesem edytorskim dwudziestolecia międzywojennego. Dzięki bogatej treści, wielu ilustracjom i kunsztownemu układowi graficznemu stanowi ona perelkę wydawniczą. Priorytetem Wydawnictwa Polskiego było oferowanie książek wysokiej jakości, atrakcyjnych graficznie, z ilustracjami wykonanymi zazwyczaj techniką miedziodruku, o artystycznej oprawie i jednolitym wyglądzie w ramach poszczególnych serii wydawniczych lub dla danego autora.

Książki były wydawane zazwyczaj w dwóch wersjach: broszurowej i oprawnej luksusowej. Przewodnik Stanisława Wasilewskiego wydany w 1931 roku znakomicie oddaj charakter polskiego Lwowa. Dla miłośników Lwowa i bibliofilów to książka bardzo cenna. Nasz egzemplarz jest doskonale zachowany. Niewiele takich możemy spotkać na rynku antykwarycznym. Serdecznie polecam.

Tomasz Łunkiewicz**Personalia**

✓ Zmiany w zarządzie Grupy Energa SA. Dotychczasowa prezes, **Iwona Waksmundzka-Olejniczak**, której ekipa opublikowała dopiero co bardzo dobre wyniki gdańskiego koncernu w sezonie 2021, została w ub. tygodniu powołana przez radę nadzorczą na funkcję prezesa zarządu PGNiG. Absolwentka Akademii Ekonomicznej w Krakowie ma olbrzymie doświadczenie zarządcze w sektorze bankowym i energetycznym, kierowała m.in. ważnymi strukturami Banku Ochrony Środowiska i segmentami organizacyjnymi PKN Orlen. Jej zadaniem będzie sprawne przeprowadzenie połączenia PGNiG z Orlenem. Będąc członkiem zarządu Energi SA, a następnie jego prezesem, dała się poznać jako bardzo sprawny i komunikatywny menedżer oraz negocjator. Grupą Energa kieruje teraz 4-osobowy zarząd: **Adrianna Sikorska**, **Marek Kasicki**, **Janusz Szurski** i **Dominik Wadecki**.

✓ Pomorskie Centrum Rolno-Spożywcze „Renk” ma nową radę nadzorczą. Jej pracami pokieruje teraz **Agnieszka Falba**, która była już w jej składzie w latach 2011-2017. Nowym wiceprzewodniczącym rady został **Hubert Grzegorzczak**, a ponadto walne zgromadzenie powołało: **Kazimierza Janiaka**, **Grzegorza Kierozalskiego**, **Aleksandra Macha**, **Marcina Maciejewskiego** i **Tomasza Klonowskiego**. Prezesem spółki jest **Paweł Dołkowski**, który przygotował dobrze ocenioną strategię jej rozwoju i przeprowadził z powodzeniem przez trudny okres pandemii.

✓ Prezydent Gdańska **Aleksandra Dulcikiewicz** poleciała do Rzeszowa na spotkanie z przewodniczącym Komitetu Regionów poświęcone pomocy Ukrainie. W 2-dniowej wyprawie towarzyszyli jej m.in. urzędnicy prezydenckiego biura: wicedyrektor **Maciej Buczkowski** i asystent **Michał Wlazło**. Jeden bilet lotniczy na takiej trasie to koszt ok. 1000 złotych. Na taki wydatek stać jeszcze gdańskich podatników, ale słabo to pasuje do zielonej polityki, którą **A. Dulcikiewicz** chce aplikować swoim pracodawcom. Tym bardziej, że z lotniska prezydent nie odjechała Pomorską Koleją Metropolitalną tylko paliwożernym suwem z emblematem firmy ochroniarskiej. Po jej urzędników podjechał zaś służbowy samochód, choć pora była znośna i autobus miejski na przystanku.

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

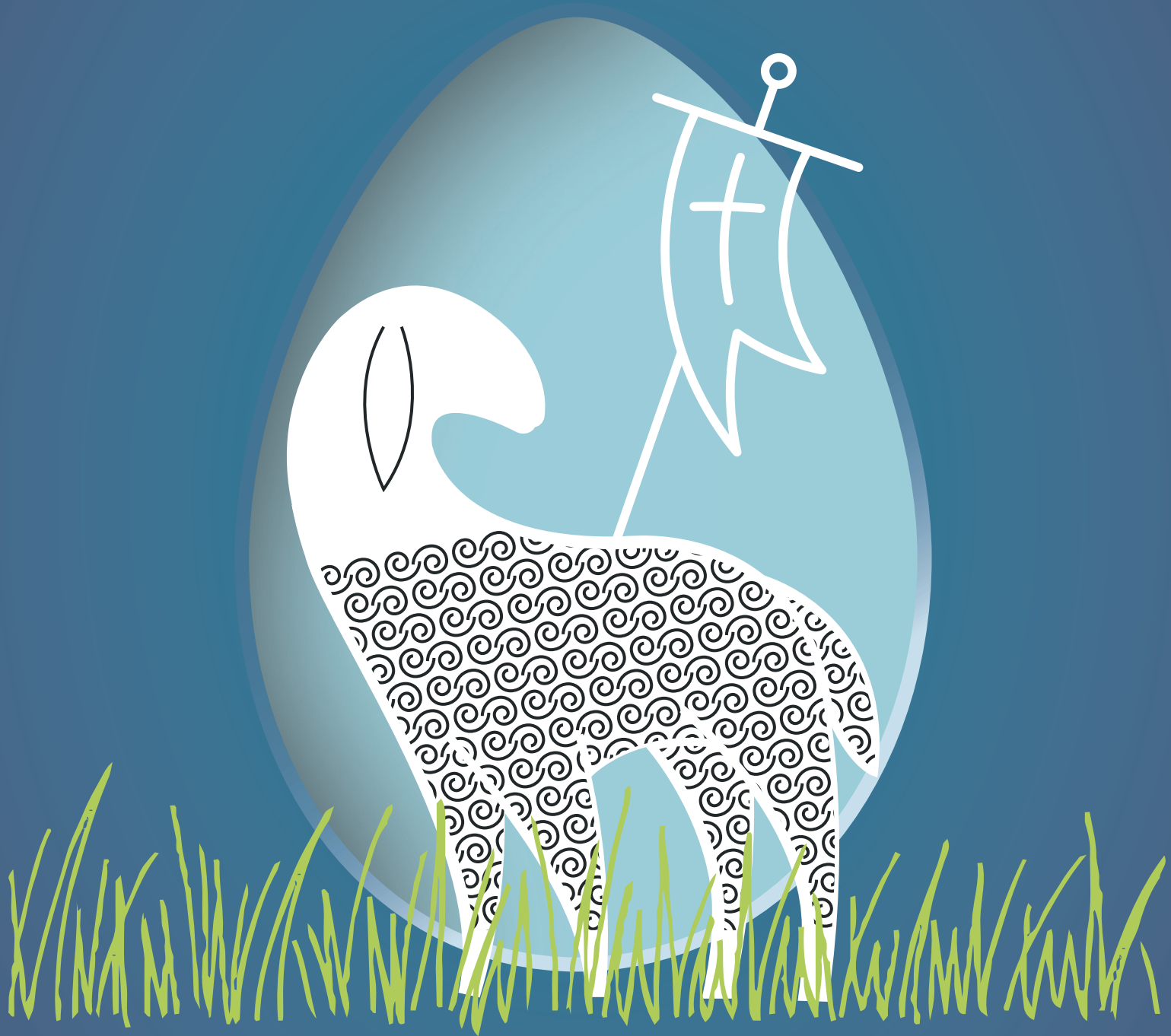
Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

WIARY, NADZIEI, MIŁOŚCI



 **LOTOS**

Konzentrationslager Stutthof cz. 7

Stosunkowo niedaleko Gdańska, 36 kilometrów od wielkiego ośrodka kultury i sztuki, miasta malarzy, kompozytorów i poetów Niemcy przygotowywali fabrykę śmierci. Około 65 tys. osób zostało w Stutthofie zamordowanych. Głód, choroby, niewolnicza praca, masowe egzekucje, komory gazowe dokonywały spustoszenia. Przygotowywane jeszcze przed wojną listy proskrypcyjne polskiej ludności w Wolnym Mieście Gdańsku były wstępem do wdrożenia całej maszyny likwidacji ludności polskiej z tego terenu. Już 11 stycznia i 22 marca w Wielki Piątek 1940 roku zostali rozstrzelani działacze polscy z terenu Gdańska. Zginęło wówczas 22 i 67 gdańszczan. Działali w patriotycznych organizacjach, związani z kościołem, klubami sportowymi, chórami śpiewaczymi, pracujący na kolei i poczcie. Niepożądani i przeszkadzający w Gdańsku.

Jan Jarzębowski WALKA Z „ZIELONYMI” cz. 2
Napisane jako pierwsze ze wspomnień przeżytych w obozie koncentracyjnym w Stutthofie około czerwca 1945 roku.

Wiemy wszyscy, że taki Kozłowski, blokowy bloku 8 (1942/43) nie tylko, że przeholował, lecz okazał się zwierzęciem, nie człowiekiem. Ten sam Kozłowski, który niestety z dumą nosił na swoim trójkącie czerwonym „P” nie tylko, że nam Polakom wstydu narobił, lecz w zbójce swych porywach wzbudzał strach nawet wśród zielonych. Wiemy dużo o innych, o dziesiątkach innych, lecz jednocześnie wiemy, że gniew ludu nie zawsze i niekoniecznie musi być sprawiedliwym, tak samo jak wola ludu nie zawsze jest rzeczywistą emanacją tegoż ludu. Wszystkich tajemnic obozu koncentracyjnego Stutthof i tak nigdy się nie dowiemy, bo zabrali je koledzy do grobu. Tam na Zaspie i w różnych innych miejscach, jak też w atmosferze stale dymiącego komina krematorium Stutthofu, w tej bitwie nierównej, w której pastwił się zielony nad bezbronnym przez długie lata drugiej wojny światowej, tam duchy pomordowanych, gdyby nam się w tej chwili ukazały, straszliwy...jedyny swego rodzaju...ogromny podniosły by krzyk, z którego jedno słowo zrozumielibyśmy wyraźnie, a mianowicie słowo: Oskarżamy!

Koledzy! Widzieliśmy ich umierających, nieraz na barkach swych nieśliśmy, dźwigaliśmy ich zwłoki z pracy do bloku. Nigdy nie zapomnę np. Ciebie, były pośle do Sejmu Rzeczypospolitej i były więźni Berezki Kartuskiej, Kwiatkowski Janie, jak leżąc w tym samym co i ja łóżku, trawiony ciężką gorączką tyfusu, mającym rozmawiając w języku włoskim, jak zmarłeś, jak za Ciebie koledzy ostatnią zmówili modlitwę, jak później w umywalni leżałeś na olbrzymim stosie trupów, na którym milionowe mrowie wszy tyfusowych w warstwie około 1 cm grubości uporczywie między sobą walczyło o pierwszeństwo w obficie grzejących majowych promieniach słonecznych (druga dekada maja 1943 r., kwarantanna w nowym obozie). Pamiętam Ciebie, komandorze Bramański, jak na trzeci dzień po Twoim od nas odejściu do izby chorych białe Twoje ciało oświecało miejsce zbierek naszego bloku (naprzeciw bloku 5 była kostnica – styczeń 1943r.). A także i o Tobie pamiętam komando-

rze Mikułowski – Pomorski. Karczowane przez nas drzewo gałęzią swą mocno uderzyło Cię w głowę, po fakcie tym już długo nie żyłeś...Nigdy nie zapomnę także Twoich przenikliwych, mądrych oczu kolego Feiglu, oczu, którymi żegnałeś nas idących do pracy, a Ty, kochany Adasiu, musiałeś udać się do izby chorych, skąd już nie wróciłeś...Oni wszyscy i te setki znanych i te dziesiątki tysięcy nieznanymi poległymi w walce z zielonymi, poległymi mężnie jak żołnierze na posterunku, w walce z zawodowym przestępcą ludzkości, w walce z Niemcami.

Walkę z zielonymi po raz pierwszy bodajże oficjalnie i wyraźnie podjął blok 5, blok tzw. więźniów policyjnych (Polizeihäftlinge, co przypuszczalnie oznaczało przede wszystkim to, że byliśmy w każdej chwili do dalszej dyspozycji gestapo gdańskiego). Blok 5 był też i jedynym blokiem, który o tę walkę mógł się pokusić, bo stworzony w pierwszych dniach grudnia 1942 r., stał się szybko rewelacją i cichą rewolucją Stutthofu. Byliśmy zasądzeni o tworzenie ruchu oporu (Widerstandsbewegung). Chciano zdusić tę walkę w zarodku, aresztując na całym Pomorzu w październiku 1942 r. pierwszą setkę, a za pół roku było nas już przeszło tysiąc w Stutthofie. Tu warunki dziesiątkowały nas, lecz nie zdołały zabić w nas ducha, przeciwnie, blok 5 powoli, lecz stale i konsekwentnie, choć po cichu opanowywał Stutthof. Walka z zielonymi stała się faktem. Walkę tę pierwszy, może mimo woli, podjął nasz kolega, inwalida z pierwszej wojny światowej, Gotowała z Gdyni. On Gotowała obraził zielonych władców obozu, bo powiedział im: „Wy – zielone ptaszki – na froncie powinniście być, a nie męczyć nas bezbronnymi!” Gotowała wydał na siebie wyrok śmierci, musiał umrzeć...bo nie było nic gorszego jak zranić ambicję zielonego, tego niebezpiecznego ulicznika, którego przecież gdy był na wolności m. in. i prostytutki ślepo słuchały i który w roli swej czuł się zawsze wielkim bohaterem, w ogóle chorował na manię wielkości. Nas już nie była cała setka, bo w grudniu 1942 r. zieloni zdążyli zamordować z nas osiemnastu. Pierwszą ofiarą był inż. Paszkowski z Torunia, za



fol. Mariusz Hoffman

słabł w pierwszym dniu pracy, byłoby, szczególnie wieczorem, w nocy o godz. trzeciej zmarł. Władza zielonych wiosną 1943 r. jeszcze tak była wielka, że specjalna delegacja z bloku 5 musiała udać się przeproszać w imieniu bloku zielonych zbójców. Przypko nam wówczas było wszystkim, bo jak miecz Demoklesa, tak wiseli nad nami oni, którzy wówczas nam, blokowi 5 zaprzysięgli zemstę i zagładę. Odbiło się to m. in. przy otrzymywanych od stycznia 1943 r. paczkach, bo często więcej niż połowę zawartości paczki zabierano nam szczególnie w tym okresie. Kolega Gotowała był twardym człowiekiem. Jeszcze kilka tygodni chodził do pracy i uległ dopiero tyfusowi.

Po śmierci Gotowały odgłosy walki z zielonymi w Stutthofie przycichły, lecz nie ustały. Obóz w między czasie ogromnie rozbudowano – pracą i krwią więźniów. Z obozu, którego wewnętrzna liczba nie przekraczała do końca 1942 r. trzech czy czterech tysięcy, powstało środowisko mieszczące do 30.000 mrowia ludzkiego. Obsługiwano warsztaty, fabryki. Do utrzymania porządku coraz więcej trzeba było pomocników. Toteż coraz więcej więźniów z czerwonymi trójkami otrzymywało stanowiska pomocnicze – nadzorcze, zieloni zaczęli się nas bać. Obawa ta doprowadziła do drugiego z rzędu największego starcia pomiędzy

zielonymi a czerwonymi. Było to już wiosną 1944r. Także i tym razem zieloni narobili dużo hałasu, myśleli, że powiedzie im się jak rok temu. Pomylili się. Nadmiernym swym krzykiem spowodowali, że komenda Stutthofu w to włączyła. Około trzydziestu z nich odesłano z obozu w różnych kierunkach, niektórych rzeczywiście na front. Wakujące stanowiska pozajmowali czerwoni. Bez ofiar naturalnie się nie odbyło. Tym razem bohaterem sprawy w momencie największego jej zaostrenia stał się nasz kolega Pronajtis Henryk. Obito go tak, że musiał być zanieśiony do izby chorych. Była nawet plotka, że zmarł.

Pronajtis, tak jak i Gotowała był z Gdyni. Jak nam wszystkim wiadomo, pierwszą krwawą historię Gdyni, znaczącą polską, najdroższą krwią pisał pułk. Dąbek od 1 do 19 września 1939 r. powstrzymując napór wroga tak od granicy polsko – gdańskiej, jak i od granic byłej Rzeszy. Walki te, szczególnie na południowy – zachód od Wejherowa w rejonie Reda – Rumia – Zagórze oraz na Kępie Oksywskiej prowadzone były z ogromną zaciętością, przysporzyły wrogowi olbrzymie straty. I nic dziwnego, bo połowa żołnierzy pułk. Dąbka to Gdynianie z Kosynierami Gdynińskimi na czele. Z powodu zniemczenia Gdańska, przed wojną stolicą regionu kaszubskiego,

oczywiście regionu Rzeczypospolitej, była Gdynia. Gdynianie walcząc przez dziewiętnaście długich dni, nadzwyczaj ofiarnie i odważnie, przeczuwali, że po ewentualnej klęsce może być wówczas jeszcze nie znany nam Stutthof. Klęska przysła. I Gdynianie niestety w ofierze zielonemu molochowi zapewne największą ze wszystkich miast Pomorza złożyć musieli Hekatombę życia, krwi i udręki razem z Polakami gdańskimi. Na przełomie roku 1942/43 połowa więźniów bloku 5 to Gdynianie z przedsiębiorczą młodzieżą, przedwojennymi harcerzami na czele... Poległym chwala! Lecz i pamięć dla żyjących. Mam tu na myśli jedną z postaci naszego życia obozowego, byłego nauczyciela sprzed wojny, Żmudzińskiego Józefa. On – „Fomuchel”, bo tak go nazywaliśmy, z tą wieczną jego fajką w zębach, przemożny wpływ wywierał na naszą młodzież, on umiał być łącznikiem pomiędzy tą młodzieżą a pokoleniem starszym i on na tle walki z zielonymi najwięcej dołożył cegiełek umiejętnie podtrzymująca ducha u wszystkich tych, których ogarniałoby zwątpienie.

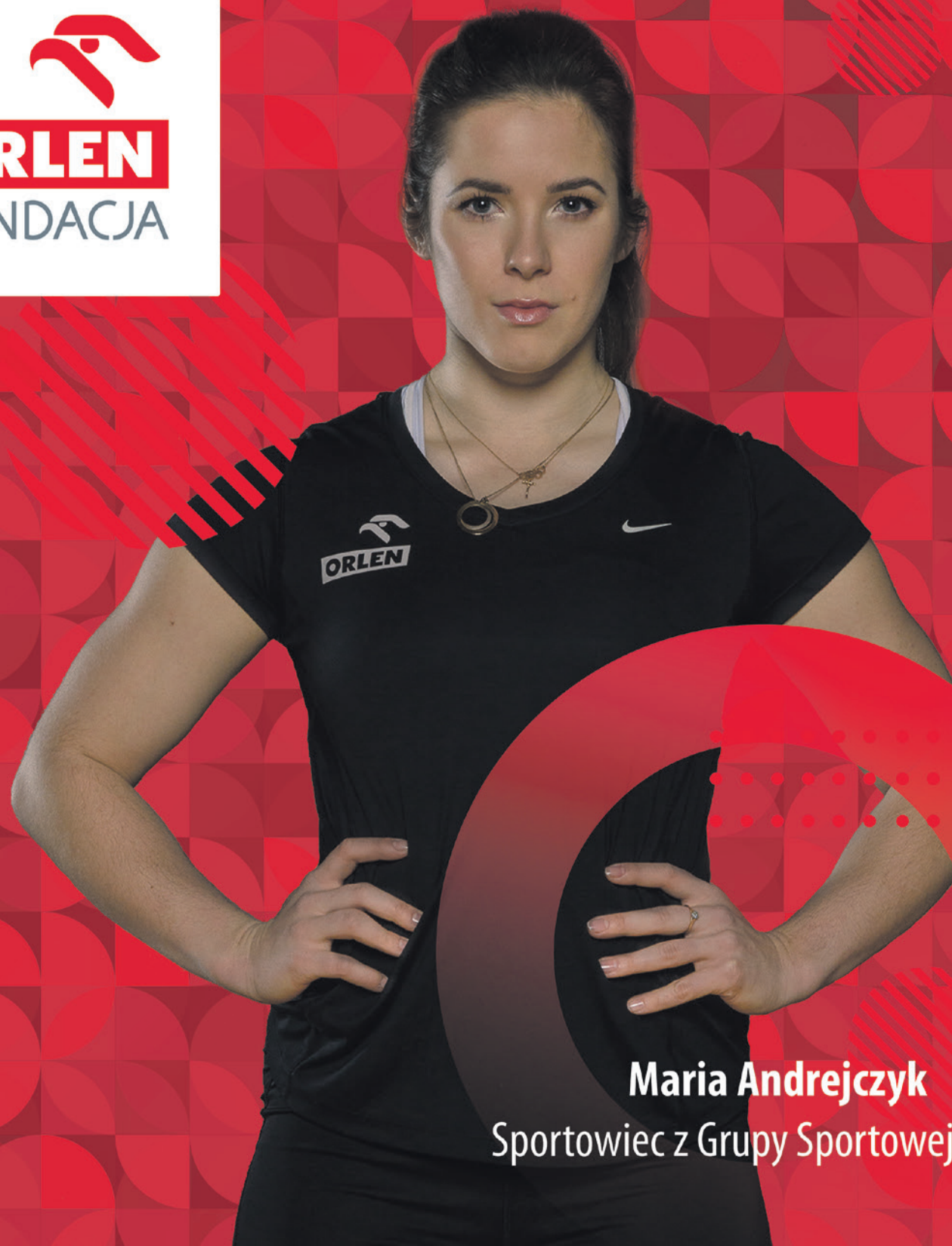
Wymieni należy także Witta Jana, który nie tylko tak samo się zasłużył jak śp.

Feigel Adam w pracy konspiracyjnej, lecz w Stutthofie nie bał się mówić prawdy każdemu zielonemu. Gdzieś tam w pracy Witt musiał jakimś kapowi czy SS-manowi powiedzieć, że Niemcy wojnę przegrają. Dowiedział się o tym podoficer SS Chemnitz, który był „Rapportführerem” (w obozie koncentracyjnym to samo co w kompanii sierżant szef). Każę Wittowi przyjść do siebie. Życie Witta wisiało dosłownie tylko na jednym włosku. Może uratowała go tu właśnie odwaga, bo twierdzenia swego nie tylko nie wyparł, lecz dodał jeszcze, że jest głęboko przekonany, że wojnę tę Rzesza przegra. Skończyło się na kopnięciu, a później Witta przeniesiono do Mauthausen. Ten sam Witt naszego blokowego zbója Höltzera, gdy tenże wpadł w jeden ze swoich szałów, z największym narażeniem swego życia, zbója uspokoił i kolegi pobić nie pozwolił. Tę pełną napięcia scenę osobiście obserwowałem i podziwiałem...

Sopot, w czerwcu 1945 r.
Jan Jarzębowski,
nr obozowy 17498
ciąg dalszy w kolejnym wydaniu „Gazety Gdańskiej”



ORLEN
FUNDACJA



Maria Andrejczyk
Sportowiec z Grupy Sportowej ORLEN

Pomóż nam pomagać innym!

PRZEKAŻ 1% PODATKU

KRS 0000037031

Wejdź na www.fundacja.orlen.pl i skorzystaj z darmowego programu do rozliczania PIT.

Znajdź nas na facebooku: @FundacjaORLEN



Wzięliśmy na siebie odpowiedzialność za rozwiązanie największego od 1945 roku kryzysu humanitarnego

Z Elżbietą Rafalską, posłem do Parlamentu Europejskiego (grupa Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy), od 2004 r. w PiS, posłem na Sejm (2007-19), w latach 2006-07 sekretarzem stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, w latach 2015-19 ministrem rodziny, pracy i polityki społecznej w rządach Beaty Szydło i Mateusza Morawieckiego rozmawia Artur S. Górski

– Współtworzyła pani system osłon i pakietów socjalnych, min. dzięki którym przyszedł drugi z rzędu sukces wyborczy. Od 24 lutego tego roku przybyło do nas ponad dwa i pół miliona Ukraińców, głównie kobiet i dzieci, uciekających przed okropnościami wojny. Czy nasz system pomocy wytrzyma napór bezkolizyjnie, bez konieczności dodrukowania pieniędzy?

– Pamiętajmy, że zasady obowiązują Unię Europejską obie strony, ślad za tym ukraińscy uchodźcy mają takie prawa jak Polacy, tak w ojczyźnie, jak w innych krajach Unii Europejskiej. Uruchowienie dyrektywy o tymczasowej ochronie uchodźców daje im prawa takie, jakie mieliby gdyby byli obywatelami państw Unii (Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/95/UE z 13 grudnia 2011 r. w sprawie norm dotyczących kwalifikowania obywateli państw trzecich lub bezpaństwowców jako beneficjentów ochrony międzynarodowej, jednolitego statusu uchodźców lub osób kwalifikujących się do otrzymania ochrony uzupełniającej oraz zakresu udzielanej ochrony – dop. red.) na czas określony. Różnicowanie nie wchodzi więc w grę.

– Część szuka w tym szansy na poprawę bytu.

– Wojna ich z domów przegoniła. Pewnie są i tacy, którzy chcą szansy na lepsze życie, ale jakie życie oni mogli mieć na terenach wojennych? Życie lub śmierć? Nie mamy pełnych danych, aby oszacować ile z tych osób ma prawo do świadczeń i o jakie się ubiegają. Jest wsparcie w postaci świadczeń rodzinnych i wychowawczych, wsparcie w postaci świadczeń pieniężnych i niepieniężnych w ramach pomocy społecznej. Wiemy, że zdecydowana większość uchodźców to kobiety z dziećmi. Będą zatem otrzymywały na dzieci świadczenie z programu „Rodzina 500 plus”. Mogą skorzystać z kapitału opiekuńczego, z jednorazowych wypłat na usamodzielnienie, jest dostęp do rynku pracy na zasadach takich jak Polacy. W specustawie z 12 marca znalazły się przepisy ułatwiające obywatelom Ukrainy, których pobyt został uznany za legalny, dostęp do rynku pracy i do statusu osoby poszukującej pracy. Nie jest wymagane odrębne zezwolenie na pracę, wystarczy powiadomienie urzędu pracy przez zatrudniającego obywatela Ukrainy. Gwarantujemy też dostęp do opieki medycznej w Polsce.



– Czy nasz budżet wytrzyma?

– Jesteśmy przekonani, że nastąpi znaczące wsparcie ze strony Unii Europejskiej. Takie wsparcie jest deklarowane. To co proponuje Komisja Europejska jest jednak dalece niewystarczające. Trzeba to wyjaśnić. Nim to nastąpi my musimy dać wsparcie matkom i dzieciom, które zostawiły dorobek życia na Ukrainie i uciekły do Polski. Programy społeczne i specustawa o środkach nadzwyczajnych, w tym o dostępie do edukacji i opieki zdrowotnej były konieczne. Uchodźcy wojenni nie mogą być ludźmi drugiej kategorii, mają prawa obywatelskie i ludzkie.

– Nie są obywatelami Polski. Przed siedmiu laty Turcja, rządzona przez Recepta Erdoğan, przyjęła na swoim terytorium i zatrzymała cztery miliony uchodźców, głównie z Syrii i Iraku, którzy uciekali przed rebelią i „misjami stabilizacyjnymi” Unia była gotowa zapłacić władzom tureckim. Układ zawarto w 2016 roku i Turcja otrzymała 8 miliardów euro w trzech transzach. Nasi rządzący nie mają takiej determinacji i mocy sprawczej?

– Przykład turecki jest przez nas stawiany w Brukseli jako argument i jako przykład metody, którą należy zastosować przy wsparciu finansowym uchodźców, czyli przelicznika osobowego. Jest to kwestia pomocy humanitarnej. Słyszymy, że to nie stanie się błyskawicznie, że Polska nie może jeszcze podać dokładnych danych. – Szacunki skierowane do Komisji Europejskiej szacują nasze wydatki na ponad dwa miliardy euro do grudnia tego roku. W Polsce pozostało dwa miliony Ukraińców, którzy przekroczyli granicę po 24 lutego. To nie koniec. Dziennie wjeżdża do Polski ok. 20 tysięcy nowych uchodźców. Fakt, wraca też kilka tysięcy. Rząd polski nie doszacował kosztów utrzymania Ukraińców w Polsce.

– Nie wiem na dziś, czy trzeba będzie miliarda złotych miesięcznie, czy może o kilkaset milionów więcej. Takie są realia, że mimo naszej hu-

manitarnej postawy, będziemy musieli wyszarpywać pieniądze i zawalczyć o środki ponad te z uruchamianych w ramach polityki i Funduszu Spójności 3 miliardów 400 milionów euro. Mowa jest o środkach niewykorzystanych z funduszu, ale u nas środki te są już w 95 procentach zakontraktowane. Muszą więc być inne źródła wsparcia i pieniądze z Europejskiego Funduszu Społecznego (EFS), z funduszu wsparcia osób potrzebujących, rozmaite dotacje. Twarde dane będziemy dostarczać do instytucji Unii, na podstawie danych PESEL i z innych baz. Sytuacja jest dynamiczna, ale wyliczenia przedstawić musimy. Tym bardziej, że wzięliśmy na siebie odpowiedzialność za rozwiązanie największego od 1945 roku w Europie kryzysu humanitarnego i wywołanego nim przemieszczania się ludności. Choćby fakt, że w polskim systemie oświaty jest już 130 tysięcy dzieci - uczniów z Ukrainy. O ile wojna i represje potrwać...

– Na Ukrainie trwają lekcje online i wielu uczniów z tego korzysta.

– Ich rzeczywista liczba ujawni się we wrześniu. Podkreślam, że wsparcie Ukrainek i Ukraińców w Polsce oraz tych walczących w Ukrainie leży w interesie naszego państwa i gospodarki. – Minimalizujemy ryzyko eskalacji. Polacy zachowują się po chrześcijańsku, wzięli do swych domów uchodźców, w odruchu serca. Zasypane będą zaszciości i waśnie. W obliczu wojny i jej tragedii być może zrodzi się dobro. A jak się ma „przyprawianie nam gęby ludzi nietolerancyjnych, niechętnych uchodźcom przez europejskie elity? Trwa czarna propaganda, czy nasz obraz malują już jaśniejszą barwą, choć może nie tęczę?

– Nasz obraz i sposób mówienia o Polsce i Polakach uległy korekcie, pewnej zmianie, bezpośrednio po rosyjskiej agresji. Refleksja trwała może tydzień. W pierwszej odsłonie pomocy, po inwazji, wybrzmiewało uznanie dla naszych postaw i dla pomocy oraz głosy niekłamanej uznania i wdzięczności. Nawet w Strasburgu i w Brukseli. Z czasem opadły emocje i spojrzanie na nas wraca do pryzmatu „praworządności”, w stare tory polemik i krytyki. Do pouczeń i zgranych tematów. Czekamy na odblokowanie pieniędzy na nasz Krajowy Program Odbudowy. Mimo, że nie można zaprzeczyć, że Po-

lacy dali wyraz nieprawdopodobnej solidarności i przykład braterstwa z potrzebującymi. Musiało to wpłynąć na opinię publiczną i w ślad za tym na wyrażane głośno opinie o Polsce. Nawet, co prawda drobne, poprawki wnoszone przez EKR są dyskutowane i popierane. Dwa i pół miliona przyjętych uchodźców robi wrażenie. Przypuszczam, że będzie ono chwilowe. Będą nawet próby umniejszania czy zaprzeczania. Co prawda na „tapecie” są Węgry po wyborach. Viktor Orban prowadzi – powiedzmy – swoistą, politykę wobec Rosji i inwazji.

– Wracając do pomocy. Większość uchodźców z Ukrainy to kobiety, narażone na niebezpieczeństwa nawet w kraju teoretycznie bezpiecznym. Uaktywniły się grupy, gangi międzynarodowe, żerujące na krzywdzie, na ofiarach konfliktów. Czy instytucje unijne podjęły kroki, aby oddalić niebezpieczeństwo handlu żywym towarem?

– To ważne! Dotyczy ten dramat dziewcząt, kobiet oraz dzieci, tych zagubionych, osieroconych. Obrazy z granicy sprawiały niepojęce wrażenie. Obok polskiej pomocy i ukraińskiej traumy, wydawało się że przechodzenie granicy i tuż za nią jest poza kontrolą. Busy, autobusy z rejestracjami z różnych stron Europy zabierały kobiety, dzieci. Niestety, musimy wiedzieć, że handel ludźmi, wykorzystywanie seksualne, przemoc zawsze towarzyszą wojnie. Podczas ucieczki trzeba być czujnym. Niosąc pomoc też trzeba być wrażliwym i czujnym, reagować, gdy dzieje się zło. Tu też potrzebna jest strategia rozpisana na lata. Obecna fala uchodźców jest odmienna od tej z 2015 roku.

– Wśród przybywających na Węgry, do Austrii, do Grecji i Włoch przeważali młodzi mężczyźni, nie rodziny z dziećmi, które pozostały w obozach, gdzie nie ma perspektyw do dalszego życia lub na terenach wojennych. 10, góra 12 procent, to były kobiety.

– Nie mamy teraz do czynienia z łodziami wypełnionymi młodymi, silnymi mężczyznami, z wypełniającymi szlaki komunikacyjne poszukiwaczami lepszego życia i socjalnego wsparcia zachodnich systemów socjalnej pomocy. Nie unikniemy nadużywania zaufania, ale w przypadku kobiet i dzieci z Ukrainy to my mamy ich chronić, by nie były narażone na wykorzystanie ich sytuacji. Obok solidarności i życzliwości pojawia się też

chciwość i perfidia. Nie wszyscy są aniołami.

– By zapewnić godny byt trzeba pracy. Polski rynek pracy jest gotowy? Bo, że potrzebne są ręce do pracy to wiemy.

– Pierwsze działania społeczeństwa i rządu to było udzielenie pomocy po przejściu naszej granicy, kolejne - otwarcie rynku pracy. Nie stworzyliśmy obozów dla uchodźców, skupisk ludzi bez nadziei, trwałej prowdzorki koczowniczej.

– Widzianej od Lesbos po Cales. Jednak w Polsce dla kobiet nie mamy wielu miejsc pracy. Gastronomia, proste usługi, handel, sprzątanie. Budowa, stocznia, transport raczej nie są ofertami dla kobiet, a nostryfikacja dyplomów trwa.

– Wprowadziliśmy ustawowe uproszczone procedury. Ważna jest znajomość języka. Poza tym według Eurostatu stopa bezrobocia wynosi u nas 2,9 procenta, według GUS 5,2 procent. W Europie Eurostat wylicza średnią na 6,4 procent. Mamy miejsca pracy w budownictwie, remontach, transporcie, w sektorze usług. Ale też w edukacji, w ochronie zdrowia. Są oferty pracy sezonowej. Trzeba znaleźć odpowiedź na pytanie o kwalifikacje tych osób, jak szybko zostanie pokonana bariera językowa. Dajemy niestandardowe możliwości opieki ad małymi dziećmi. Młode matki mają więc możliwość odnalezienia się w pracy, np. w edukacji, w formie wsparcia nauczycieli. Nie wiemy ile Ukrainek na dłużej pozostanie w Polsce. Czy i kiedy dołączą do nich ich mężowie. Jak wielu wróci na Ukrainę? Wiemy, że są pozytywne tendencje cywilizowania rynku pracy. Do 2022 roku było ubezpieczonych i oskładkowanych w ZUS prawie 700 tysięcy obywateli Ukrainy.

– 300-400 tysięcy pozostało w szarej strefie. Na razie nie ma sytuacji konfliktowych na rynku pracy. Powinniśmy przygotować się na długi pobyt Ukraińców?

– Podzielał ten pogląd. Już mieliśmy, od dwóch dekad, na rynku pracy Ukraińców i oni się zintegrowali, nie było większego problemu jeśli chodzi o wzajemne relacje, o zatrudnienie. Nam brakuje rąk do pracy. Nie wiemy na jak długo Ukraińcy u nas pozostaną, ale wielu zwiąże swój los z Polską. Polacy nie twierdzą, że Ukraińcy zabierają pracę. Potrzebne są strategie długofalowe. Po odruchu serc i masie działań doraźnych musi być długoterminowe działanie. Porządkujemy sytuację.

Dzięki nadanym PESEL-om Ukraińcy mogą w Polsce kontynuować naukę, łatwiej podjąć pracę, korzystać z usług polskiej e-administracji. Pod koniec marca ukraińskich wniosków o PESEL było ponad 700 tysięcy. Wydano 670 tysięcy numerów PESEL, z tego co drugi to jest dziecko. – Konieczna jest baza mieszkaniowa na prowincji?

– Nie powinna następować koncentracja przybywających w dużych miastach, takich, jak Warszawa, Kraków, Lublin. Tam będzie trudniej wynająć mieszkanie, będzie większy problem ze znalezieniem dobrej pracy i stałego zatrudnienia. Są propozycje pracy w i mieszkania za mniejszą cenę w mniejszych miejscowościach. Niezbędna jest analiza rynku pracy i baza mieszkaniowa. Przyjeżdżają do nas matki z dziećmi, czasem nawet z trójką dzieci, niewiele mogli ze sobą zabrać. Ale mają wolę przetrwania, usamodzielnienia się i najczęściej już jakieś doświadczenie zawodowe. Jak szybko się zaaklimatyzują i przekwalifikują się, nie wiemy. – Przybyli do nas Słowianie, jest bliskość kulturowa przez chrześcijaństwo. To może przyczynić się do integracji i przewyciężenia wzajemnych obaw, niechęci?

– Tak na ten proces patrzę. Sytuacja, o ile konflikt wygaśnie, może doprowadzić do procesu łączenia rodzin, mogą dołączyć mężowie, ojcowie. Część uchodźców wróci na Ukrainę. Wielu z nich wyruszy do Niemiec, do Wielkiej Brytanii, do Kanady.

– Liczba urodzeń była w 2021 roku o 184 tysiące niższa od liczby zgonów! Co piąty Polak ma więcej niż 60 lat. Urodziło się tylko 330 tysięcy Polek i Polaków. Brak sukcesu programu prodemograficznego?

– Rozmawialiśmy o tym (np. 5 marca ub.r. – dop. red.) więc tylko przypomnę, że nie można mówić o fiasku polityki społecznej i twierdzić, że np. program „500 plus” nie miał wpływu na demografię. Jak wyglądałaby sytuacja, gdyby nie polityka rodzinna, którą prowadzimy? Gorzej. Na demografię należy spojrzeć w perspektywie czasowej, mając na względzie starzenie się ludności, depopulację, emigrację. Z roku na rok liczba kobiet w wieku prokreacyjnym maleje a wiek, w którym decydują się na założenie rodziny i urodzenie dziecka - rośnie. Z Polski od lat 80 wyemigrowała rzesza młodych ludzi. Tego ubytku nie nadrobimy.

PRODUKT
POLSKI

Polskie
przetwory



POMIDORY GOTOWE
NA WSZYSTKO

www.polskie-przetwory.pl

Dostępne w dobrych sklepach i na www.polskie-smaki.pl



Stanisław Seyfried



Galeria Sztuki Gdańskiej

Galeria Blik - zarażeni grafiką

Profesjonalnie prowadzona galeria sztuki Blik w Gdańsku, przyciągnęła moje zainteresowanie. Nie często bywa tak, że po wejściu do środka galerii sztuki gdzie czasami unosi się paraliżująca tajemnica wielkiego malarstwa możesz poczuć się pewnie, a zadane pytanie często mało fachowe u sprzedawcy wywołuje cyniczną reakcję. Tego typu sytuacje często są przeszkodą do otwarcia na nowe zainteresowania.



Marcin Bildziuk



Stanisław Rolicz, Odgruzowanie Katedry Mariackiej w Gdańsku, 1953, akwaforta



Marcin Bildziuk, Bez tytułu, technika mieszana

Galeria prowadzona przez Marcina Bildziuka, młodego artystę, malarza, historyka sztuki, animatora kultury, atmosferą i sposobem rozmowy przyciąga klientów. Budzące wątpliwości pytanie zostaje przyjęte ze zrozumieniem i precyzyjnym wyjaśnieniem. Bez żadnych zobowiązań kupna, klient może wziąć do ręki interesujący obiekt i porozmawiać o nim, a wiedza osoby sprzedającej jest na tyle interesująca, że zachęca do dalszej rozmowy nawet o najdrobniejszych szczegółach.

Oglądam się i widzę na ścianach wiszące obrazy, grafiki, fotografie, plakaty o zróżnicowanym poziomie i różnych stylach, koncepcjach malarskich, szkołach, a także okresach. Wiszą dzieła gdańskich malarzy pochodzące z początku XX wieku, ale obok znajdują się obrazy szkoły sopockiej, a nieco dalej grafiki szkoły wileńskiej. Już samo takie zestawienie prac wskazuje na duży profesjonalizm osoby prowadzącej galerię, a wiedza osoby prezentującej obiekty decyduje o poważnej dalszej rozmowie. Po krótkiej chwili orientuję się, że nie tylko będę mógł sobie porozmawiać, ale też być może dojdzie do jakiejś małej transakcji, bo tu obok poważnych cennych obrazów prezentowane są małe dzieła na każdą kieszeń.

Wybieram bardzo interesujący morski pejzaż Krzysztofa Suchońskiego, gdańskiego artysty specjalizującego się w małych sprawnie namalowanych miejskich wędzuchach. Cena 200 złotych za oryginalną pracę jest nadal mniejsza od plastikowej figurki marynarza z fajką znad morza. To oferta, powiedzmy dla turystów, ale już na pewno dla osób oczekujących od pamiątki z Gdańska czegoś więcej.

Ta ciekawa koncepcja stworzenia odpowiedniej oferty dla klientów, godzi walor dobrej sztuki z ambicjami wystawców, to często

trudny temat do pogodzenia, a wybór komercyjnego podejścia do sztuki czasami niweczy wszelkie starania.

Przy moim dużym zadowoleniu rozmowa z właścicielem galerii rozwinęła się, poruszane tematy dotyczyły wielu niuansów gdańskiej sztuki. Młody, w tym wypadku, kolekcjoner, znawca sztuki doskonale orientował się w szeroko rozumianej aktywności artystów ostatnich dwóch wieków działających na Pomorzu. Ta specjalistyczna wiedza dała początek zaprezentowania bardzo wielu atrakcyjnych zarówno grafik jak i obrazów olejnych. Zobaczyłem zatem bardzo dobre rzadkie grafiki: Bertholda Frantza Hellingratha, Johanna Carla Schultza, Ragimunda Reimescha czy oleje Paula Kreisela, a także kolekcję prac szkoły sopockiej na czele z tak ciekawymi artystami jak: Juliusz Studnicki, Aleksander Kobzdej, Józefa Wnukowa, Kiejstut Bereźnicki czy Hugon Lasecki. Prace szkoły sopockiej powoli przechodzą do historii i ich miejsce powinno być już w muzeum, jednak nadal nie ma zainteresowania tym okresem już niedługo będzie za późno na zebranie choćby małej kolekcji. To co zobaczyłem w Galerii Blik jest niewielkim początkiem ekspozycji sopockich artystów. Jest jeszcze niewielka kolekcja w innej z sopockich galerii, ale ona jest w ciągłej sprzedaży komercyjnej.

Marcin Bildziuk pomimo swego młodego wieku rozumie artystów, sam jest malarzem więc wie, że znajomość z nimi może dać coś więcej niż tylko informacje na temat sprzedawanych obrazów. Kontakt z artystą tworzy później zupełnie inne relacje marketingowe, a wiedza o jego sztuce i o nim samym, niewyobrażalnie zmienia pozycję marszanda w relacjach z klientem. Doskonale o tym wiedzą wytrawni marszandzi. Ta pewnego rodzaju filozofia oferowania

obiektów do sprzedaży decyduje ona o zainteresowaniu sprzedawanymi obrazami.

Rozsądnie prowadzona gdańska galeria specjalizuje się w grafice. Oferta skierowana jest do dwóch rodzajów klientów, tych dobrze przygotowanych do tworzenia swoich własnych kolekcji i ci są bardzo wymagający, ale za to pewni. Nie trudno wówczas zorientować się w upodobaniach i brakach w kolekcji swoich klientów i pod ich kątem zbierać odpowiednie pozycje. Drugi rodzaj klientów tworzą ci przypadkowi, trafiający z ulicy, często są to turyści, szukający pamiątki z miasta, ale pamiątki o odpowiednim poziomie artystycznym i tu oferta galerii Blik jest bardzo interesująca i trzyma odpowiedni styl. Pejzaże są interesujące, a ich autorzy to często wybitni gdańscy artyści. Są również bardzo wyspecjalizowane, poszukiwane kolekcje do których niewątpliwie należą prace graficzne szkoły wileńskiej, wśród nich zobaczyłem w galerii prace: Stanisława Rolicza, Zbigniewa Kaliszczyka, Jerzego Hoppena, Stanisława Żukowskiego, Bolesława Rogińskiego. Te niezmiernie poszukiwane grafiki ostatnio osiągają bardzo poważne ceny, kilkukrotnie wyższe niż miało to miejsce jeszcze niedawno.

Galeria Marcina Bildziuka – Blik usytuowana przy parkingu Ratusza Staromiejskiego w Gdańsku, nieco na uboczu jak widzę, zaczyna cieszyć się coraz większym powodzeniem. Z wielkim spokojem o wiarygodność tego co napisałem, polecam i zapraszam. Jak myślę, to jedna z niewielu galerii w Gdańsku, która prowadzona jest na tak wysokim poziomie artystycznej wiedzy i może zaspokoić najwybredniejsze gusta. Tu znalazłem kilka poszukiwanych dzieł.

Stanisław Seyfried



II FORUM MORSKIE RADIA GDAŃSK

Jak zwiększyć konkurencyjność polskich portów w nowej sytuacji geopolitycznej?

Debata ekspertów na żywo

22 kwietnia godz. 10:05

Słuchaj w Radiu Gdańsk
lub oglądaj na www.radiogdansk.pl



Honorowy patronat
Prezesa Rady Ministrów
Mateusza Morawieckiego

ORGANIZATOR

Radio Gdańsk

PARTNER GENERALNY



PARTNERZY GŁÓWNI



PARTNERZY



PATRONAT MERYTORYCZNY



PATRONAT MEDIALNY

GAZETA BANKOWA

TYGODNIK

magazyn

gospodarkomorska.pl

GAZETA GDANSKA

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

| | | | | |
|---------------------------------------|---|--|-----------------------------------|--|
| Dzisiejszy numer liczy 24 str. | Redakcja przyjmuje codziennie od godz. 9-10, 1-12 | Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21 | Konto czekowe P. K. O. Nr 210 180 | Cena numeru 9 gr. 15 fen. |
| | Reklamsów Redakcja nie zwraca | Opłata pocztowa uliszczona przy odbiorze. | Telefon Nr. 214 94 | |

Rok XLIII.

Gdańsk, niedziela 16 kwietnia 1933

Nr. 88

W święto radości i siły

Wesoły nam dziś dzień nastal. Oto obchodzimy dziś 1900-ną rocznicę faktu, który całemu światu po wszystkie wieki dał niezniszczalne i niezaprzeczalne świadectwo wyższości Dobra nad złem, światła nad ciemnością, zwycięstwa Prawdy nad fałszem, triumfu Światłości nad ciemnością. Jeszcze radośniej i donośniej, niż każdego innego roku, dzwony ze wszystkich chrześcijańskich kościołów rozdzwonią się w tym dniu, głosząc chwałę i wdzięczność Bogu - Człowiekowi, który w udręczonej i w mrokach grzechu ugrzęzłej ludzkości przyniósł zbawienie i śmiercią je Swoją odkupił, by potem śmierć tę zwyciężył i zmartwychwstał.

Dzień Jego Zmartwychwstania obcho- dzić mamy jednak nietylko jako święto światłości i wesoła, — ale zarazem jako święto wielkiej i wiekuiestej siły. Jest bowiem głęboka i pełna przedziwnej tajemnicy symbolika w tem, że ów dzień Pańskiego Zmartwychwstania, którego święto dziś świat chrześcijański obchodzi, przypada właśnie na okres budzącej się wiosny, — na okres, kiedy po zimowej martwocie odżywają i prą ku nowemu życiu wszystkie siły przyrody. To wszystko, co jeszcze niedawno zdawało się martwym, wszystko, co niedawno jeszcze skutę i zwiędnięte było złą przemocą nielitościwego mrozu, — właśnie teraz z nową, młotną i niepowstrzymaną siłą powstają z powrotem do życia, uśmiechając się ku jasnym promieniom bożego słońca. Na tem zaś jasnym i promiennym tle staje przed oczami ta olbrzymia, umyślnie ogarnięta niedająca przemiana, jaka się przed tysiącem dziewięćset laty w ów dzień Wielkiej Nocy dokonała w duszach ludzkich na ziemi. Na tem tle jeszcze wyraziściej przemawia do duszy ludzkiej prawda i symbolika wiekuiestego życia i trwania.

Kiedy Polska była jeszcze w niewoli wówczas symboliką i prawdą tę ze szczególnością zdawały się rozumieć i odczuwać wszystkie kolejne pokolenia polskie. Zdawało się, że symbolika ta stała się w katolicyzmie polskiego myślenia dogmatem, który — choć rozumiecie i różnorodnie przez poszczególne orientacje i prądy polityczne pojmovany — był jednak u nich wszystkich wspólny. Porównanie samo cisnęło się tu na myśl. Marzeniem i wiarą narodu była, że jak z ponad grobu Zmartwychwstającego Chrystusa, tak też i z ponad grobu wykreślo- nej dotąd z pośród żyjących państw Eu- ski odwalony kiedyś zostanie kamień, by wstał do nowego, mierzającego do- wanego życia.

A jednak owo porównanie nie było i nie wszędzie było pełne i prawdziwe. Wierzone w zmartwychwstanie Polski. Ale jakże często zapomniano o tem, że cud Zmartwychwstania Pańskiego doko-

nał się jako akt przedziwnej mocy i siły, która sama potrafiła wyzwolić się z okowów śmierci i kamień grobowy odwalić. Zapominano, iż boska nauka Zbawiciela i boski przykład Jego Zmartwychwstania mówią wyraźnie, że do nowego, prawdziwego i wiecznego życia zmartwychwstaje ten tylko, kto na to zapracował wydobyciem z siebie samego swojej własnej mocy zasługi.

Marzenie i wiara polskich pokoleń z doby niewoli spełniły się w roku 1918-ym. Ale jeśli się to stało, jeśli zmartwychwstało wolne Państwo Polskie, to nie dla czego innego, jak dlatego, że namiętnych i stopach, mimo świeżych jeszcze śladów ciemnościowej korony na skroniach, — naród o własnej mocy zerwał z siebie pięta śmierci i własną siłą odwalił swój kamień grobowy.

Zdawałoby się, że skoro dotychczas już w naszym wolnym Państwie, — owa symbolika prawdy o wiecznym odradzaniu się z martwych powinna być jakgdyby zblednąć jakgdyby stracić w polskim

narodowym życiu na swej wyrazistości i racji istnienia. Boć przecież spełniły się pragnienia pokoleń, boć przecież jak żył sen minął i widomie w proch się rozsy- pało wszystko to, cośmy kiedyś przed- tem, jako naród, za nasz kamień grobowy uważali.

A jednak — prawda tej głębokiej sym- boliki wiecznego odradzania się i zmar- twychwstania trwa i obowiązuje Pol- skę nadal. I właśnie każdoroczny Dzień Zmartwychwstania Pańskiego przywo- dzi nam jej winien na myśl i pamięć. Ta bo- wiem wiosna samoistnego bytu państwo- wego, jaką od 13-tu lat przeżywamy, — to w ogromnej mierze dopiero zmartwych- wstanie tylko widomego ciała, widomego organizmu państwowego Polski, — ale dotychczas jeszcze nie całkowite odrodze- nie się i zmartwychwstanie jej ducha. Jes- zcze grobową pleśń niewoli jej należą- łości i skutków nie zesła do reszty z ob- licza publicznego życia polskiego. — Jes- zcze ostatki żałobnych i ponurych calu- nów krepują stopy narodu, mającego prze- cież — iść ku nowemu życiu, ku Nowe-

mu Jutru.

Pamiętajmy, że Dzień Zmartwychwsta- nia — to święto nietylko radości, ale przede wszystkim i siły. Dlatego ten dzień przywoździ nam winien na myśl tę właśnie sprawę, — sprawę siły, którą po- wołany do życia naród — z nakazów bez- względnej konieczności — musi z siebie samego wydobyc, jeżeli nietylko z nazwy ma być żywym i wolnym, ale jeśli ma z żywymi i wolnymi — iść naprzód.

Prawdziwi wojownicy niepodległości z doby niewoli pragnęli dla Polski nietyl- ko „wiosny“, co „wojny“ ludów. Pragnęli akcji, która w tok spraw polskich wpro- wadziła pierwiastek właśnie owej siły, zdo- lnej nietylko wywalczyć wolność, ale ją obronić, utrzymać i rozwinąć. Wolna, ale przede wszystkim silna Polska — to jest ten testament, krwią Raclawic, Gro- chowa i stoków Cytańskich pisany, który w życie wprowadzić adelał Piłsudski wlas- nie dlatego, że naprawdę zrozumiał i w- czyn wcielił wiarę we własne siły narodu.

Dzisiaj ten nakaz, płynący z wiecznej- prawdy o odradzaniu się, obowiązuje Pol- skę ze szczególną wyrazistością. Zwłasz- cza w dotychczas trwającym okresie prze- żywanej przez nas wiosny państwowego istnienia mówi on, że ten, kto chce żyć i kto ma żyć, musi nie zzewnątrz, lecz z samego siebie umieć wydobyc tak wiel- kie maksimum siły, iż zdolne ono będzie pokonać i odwalić wszelką złą przemoc, chociażby się z nią sprzymierzać miała sama śmierć.

Ponad Polską, od jej zachodniej gra- nicy, czyhają dziś złe moce, któreby ją znowu chciały pogrzeżyć w grób nieistnie- nia. Radość wiosny polskiego samoistne- go życia państwowego chciałyby zdławić złowrogie zakusy tych, których jedynym motorem działania od wieków było i jest nie: prawo, lecz bezprawie, — nie: uczci- wość i prawda, lecz podstęp i fasz, — nie: chrześcijańska zasada wzajemnej miłości między ludźmi, ale — nienawiść i brutal- ny gwałt.

Jeśli więc kiedy, to szczególnie dziś, w dzień Zmartwychwstania, bardziej niż kiedykolwiek powinniśmy wiedzieć, wie- rzyć i czuć, że jednak Dobro zawsze o- statecznie musi zatriumfować nad złem, o ile warunkiem działania będzie zasada, że prawdziwe i trwałe życie zasłużyć so- bie trzeba zdolnością do własnej, bezgra- nicznej ofiary z samego siebie i wartością własnej siły odrodzonego ducha.


Gilzy

Morvitan

najdoskonalsze w gatunku 1688
Stanisława Wołoszyńskiego

Co mówią...

FACHOWCY



POLSKA MASZYNA DO PISANIA
F. K.
Całkowicie wykonana w kraju
== WSZYSTKIE MODELE ==

| | |
|-------------------------------|-----------------------------|
| Wysoka precyzja wykonania | Lekko, szybko cicho pisząca |
| Konstrukcja niezwykłe solidna | Zbyt wytrzymała |
| Zbyt zapewniony | Wytrzymała ułatwia pracę |

KUPUJĄCY

Biuro sprzedaży
Państwowych Wytwórni Uzbrojenia
Warszawa, ul. Ossolińskich 1, tel. 255-25.
Adres telegr. EFKA-WARSZAWA

SPRZEDAŻ

WARSZAWA: Antoni Szuster, Ossolińskich 1 tel. 612-23
Julian Buroff, Nowy Świat 47, tel. 636-44
Jan Sybilski i S-ka, Miodowa 4, tel. 600-72
E. Wajs i S-ka, Wierzbowa 8, tel. 661-72
Stefan Goniszewski, Trębacka 13, tel. 296-10.

POZNAN: A. Rose (Walerjan Chrzanowski), Nowa 8, tel. 33-81

KRAKÓW: Aleksander Mołodecki, Florjańska 49 tel. 115-77

BYDGOSZCZ: Inż. Włodzimierz Stulgowski, Gdańska 7 tel. 570

ŁÓDŹ: A. J. Ostrowski, Piotrkowska 55, tel. 203-54

WROCLAW: Inż. Ryszard Wiśniewski, Kościuszki 1a

WARSZAWA: Inż. Ryszard Wiśniewski, Marsz. Piłsudskiego 17

SOSNOWIEC: Firma „Jurma“, Nowa 18, tel. 2

2046



ORLEN

PARTNER WYDANIA

Wielkanoc w obrzędach ludowych

Od Wielkiego Piątku do Emaus

Tradycja przedświąteczna i wielkanocna głęboko wrosły w nasz naród, przejawiając się w wielu żywych po dziś dzień zwyczajach i obrzędach.

Jędrzej Kitowicz w „Pamiętnikach” swych tak opowiada o zwyczajach wielkocudownych:

POGRZEB ŚLEDZIA I ŻURU.

„W Piątek Wielki wieczorem, albo w Sobotę rano, drużyna dworska przy małych dworach uwiązawszy śledzia na długim i grubym powrozie, do którego był naciągnięta cienka przyczepiona, wieszala nad drogą na suchej wierzbie albo inszem drzewie, karząc go niby za to, że przez sześć niedziel panował nad mięsem, morząc żółdki ludzkie słabym posiłkiem swoim.

Żur wynosił z kuchni, jako dłużej im niepotrzebny, co było siłem dla zwiedzenia jakiego prostaka. Namówili go, żeby garnek z żurem w kawale sieci wziął na plecy i niósł go tak, albo na głowie trzymając, niby do pogrzebu. Za niosącym frant jeden szedł z rydłem, mający dół kopać żurowi i w nim go pochować. Gdy się wyprawdzili z kuchni na dziedziniec, ów, co szedł z rydłem, uderzył w garnek, a żur na tychmiast oblał niosącego i sprawił śmiech asystującym temu zmyślonemu pogrzebowi żurowemu i patrzącym na niego.

W taki sposób bawili się nasi przodkowie, dając folę niechęci do postnego jadła. Zató gdy nadeszła upragniona Wielka Niedziela używano też jedzenia i picia!

BOŻE GROBY.

Od Wielkiego Piątku rozpoczynają się uroczystości Bożych Grobów.

We wszystkich kościołach urządzone są możliwie ozdobnie i pomysłowo „groby” — wyobrażające jaskinię skalną, w której złożone są zwłoki doczesne Chrystusa. Przy „grobie” trzyma straż zwykle młodzież wiejska, strażacy, „Strzelcy”, zaś w kościołach garnizonowych żołnierze W. P.

Zwyczaj święcenia „grobów” i pobożnych do nich pielgrzymek wywodzi się od czasów wojen krzyżowych. W Polsce pionierem kuitu Grobu Chrystusa był rycerz Jaksa, herbu Gryf z Miechowa, który brał udział w wyprawach krzyżowych i sprowadził do Polski zakon Bożogrobowców w XII-tym wieku.

W Miechowie urządzona była pierwsza kaplica Bożego Grobu, która ściągała pielgrzymki wiernych z całej Polski.

W Wielką Sobotę kapłan święci wodę i ogień. Na poświęconych węgielkach gospodynie wiejskie spalają zeszlórczne palmy i okadzają nimi inwentarz, co ma go chronić od zarazy. Woda święcna przechowywana jest wraz z gromnicą, na wypadek śmiertelnej choroby kogoś z domowników i udzielaniu mu Sakramentu Ostatnie go Namaszczenia.

REZUREKCJA.

Święto Zmartwychwstania rozpoczyna się od uroczystej Rezurekcji, która w świątyniach wiejskich odprawiana jest zwykłym wstęgiem słońca. Procesja, której towarzyszy bicie w bębny i huk wystrzałów wyrusza z kościoła w chwili, gdy słońce ukazuje się na horyzoncie.

Woisko polskie obecnie, jak i za czasów Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, bierze

Święto rozejmu Bożego

Uroczystości w Pradze

W Wielką Sobotę rozpoczyna się w Pradze uroczystości „Rozejmu Bożego”, połączone z zakończeniem międzynarodowego zjazdu Czerwonych Krzyży Europy Środkowej. Zarówno w uroczystościach „Rozejmu”, jak i w zjeździe biorą udział przedstawiciele Polskiego Czerwonego Krzyża.

Święto „Rozejmu Bożego”, organizowane corocznie w Czechosłowacji z inicjatywy córki prezydenta Masaryka, polega na zaprzeczeniu wszelkich waśni i polemik partyjnych. Jest ono wznowieniem tradycji średniowiecznego „Treuga Dei”.

Uroczyste otwarcie „Rozejmu” odbędzie się w gmachu parlamentu o godz. 11-tej. Otwarcia dokona prezydent parlamentu, wygłaszając przemówienie. W chwili otwarcia „Rozejmu” nastąpi 2-minutowa przerwa w ruchu kołowym w całej Czechosłowacji. Uroczystość otwarcia „Rozejmu” transmitowana będzie przez radiostację polską.

udział w procesji rezurekcyjnej. Przed kościołem garnizonowym w Warszawie i w innych większych miastach Polski oddawano się podczas procesji strzale armatnie.

ŚWIECONE.

Świecone, które jest tradycyjnie związane z uroczystością Zmartwychwstania Pańskiego, jest obyczajem, znanym jedynie ludom słowiańskim. Jest ono, niewątpliwie związane z praryjskim świętem zmarłych, na których pamięć spożywano ucztę z młodych, niedawno urodzonych zwierząt (jagnię, prosię, cielę) i resztek zapasów ziemnych, o które już mniej dbano w nadziei na nowe plony.

W dawnej Polsce po dworach szlacheckich i magnackich świecone było bardzo obfite; tradycja i pamiętnikarze zachowali pamięć niektórych niezwykle zbytkownych obfitych i urozmaiconych uczt wielkanocnych.

Na słynnym święcnie u Księcia Sapięhy w Dereczynie w XVII w. na stole wielkanocnym stały cztery w całości upieczone odyńce i dwanaście jeleni z pozłaceniami rogami. Ale i w pomniejszych dworach szlacheckich, a nawet w każdej chacie wiejskiej, świecone było najwystawniejszym przyjęciem, wedle stanu każdego, kto tylko mógł się zdobyć na jedzenie najlepsze, najsmaczniejsze, a jednocześnie przetrzymujące się w tradycji. A więc baranek z cukru lub marcepanu — Agnus Dei — z chorażewką, jaja malowane, szynki, kiełbasy, ser, baby lukrowane i różne gatunki mazurków. Na wsie baby zastępowały poprosty plackami i bałami kołaczami, a w niektórych miejscowościach Litwy i Białej Rusi: wyrabiały jeszcze dosknałe paschy z sera.

Domowe uroczystości wielkanocne zaczynają się od dzielenia jaja święconego — obyczaj n-gdzie poza Polską niezna-

ny — i składaniu sobie życzeń wzajemnych.

PISANKI.

Jajko w obyczajach ludów aryjskich, jako symbol życia, ukrytego w martwej pozornie materii, odgrywało wielką rolę już w odległej starożytności. O jajkach kolorowo malowanych wspominają Owidiusz, Juwenal, Plinius. Z naszych kronikarzy wspomina o obyczaju kraszenia jajek kronikarz Kadłubek. Jajka farbowane w różnych kolorach na Wielkanoc znane są w Polsce na Rusi i w Rosji. Natomiast „pisanie” czyli ornamentowanie skorupy jajek bądź woskiem, bądź wyskrobywaniem ostrym narzędziem znane jest tylko w Polsce i na Rusi. Najpiękniejsze „pisaniki” wytwarzane są obecnie na Huculszczyźnie.

Zwyczaj „taczania” pisanek na mogiłach zmarłych praktykowany do niedawna w Wilnie i „rękawki” na mogile Krakowa pod Krakowem, są zabytkami dawnego woszenia święta pogańskiego ku pamięci zmarłych. Na Rusi ludność składa zwykle pisaniki na grobach zmarłych.

SMIGUS.

Drugiego dnia świąt Wielkiejnocy praktykowany jest obyczaj „dyngusa” czyli „smigusa”, „oblewajki”, „polewajki” t. j. wzajemnego oblewania się wodą. Jest to również obyczaj, wywodzący się z praryjskiego źródła. Podróżnik angielski Symes, który podróżował po Azji w w. XVII-tym spotkał się z tym obyczajem w Bengalu i wzajemne oblewanie się wodą oznaczało oczyszczenie się z grzechów starego roku.

W Polsce zwyczaj ten był praktykowany zarówno wśród ludności wiejskiej, jak po dworach szlacheckich i pałacach magnackich. Kawalerowie i panny, jak świadczy o tem pamiętniki, zlewali się nawzajem wodą „do ostatniej nitki”, przywdziewano nawet w tym dniu gorsze, zniszczone szaty. Którzy przekładali swawiele nad dyskreccją — posze Kitowicz — oblewali damy wodą prostą, chlującą garnkami, szklanicami, sikawkami prosto w twarz. A gdy się rozswawoliła kompanja, państwo i dworzany, panie, panny, nie czekały dnia swego, lały jedni drugich wszystkimi statkami, jakich dopaść mogli.

U ludu cblanie wodą dziewczyny jest poniekąd wyróżnieniem jej z grona towarzyszek, pewną zaczepką. Ze dziewczyny cenily sobie to wyróżnienie, świadczy piosenka:

Zalowałeś kapki wody,
Precz odemnie, od urody,
Nie ptańczę na dozynku
Z tobą, niemrawo, Jasinku!

EMAUS.

W drugi dzień świąt odbywał się również Emaus, t. j. rodzaj zabawy ludowej pod otwartym niebem. Obyczaj ten po dziś dzień zachował się w Krakowie, gdzie corocznie tłumy ludności wędrują na Zwierzyniec, aby tam bawić się przy straganach z łakociami i namiotach z różnymi niespodziankami.

Święta Wielkanocne są świętami w obyczajowości naszej pełne radości i wesela. Łączy się w nich harmonijnie pamięć Zmartwychwstania Chrystusa, a więc wiara w nieśmiertelność duszy, w zwycięstwo Dobrych nad Złymi, narodził wiosny, przebudzenia natury do nowego życia i do nowych plonów.

Deklamacje dzieci kaszubskich w Wielu podczas Wielkiej Cimocy przy „męscu”

Przyśleliśmy my tu na dynguse
Powiemy wam o Chrystusie.
Chrystus zmartwych wstał jest,
Nam na przykład dan jest.
Śliczna liła w ogrodzie się rozkwiła
I z Panem Jezusem się wita.
Wielki Cawartek, Wielki Piątek
Miał Pan Jezus wielki smutek.
Żydowie, katowie święta krew rozali,
Aniołowie święta krew obrali.
Szli do raju, Raj im się otworzył.
Wszystkie duszyczki się radowały,
Tylko nie ta jedna, co Ojca i Matkę biła.

Chrystus zmartwychwstał jest



Braterstwo krwi i miłości

Na dzień Zmartwychwstania

Dziewiętnaście wieków minęło od chwili, gdy powstała Międzynarodówka Miłości, wiążąca wszystkie narody świata Braterstwem Kwi Chrystusowej. Ta Międzynarodówka Męką na Krzyżu stworzona, Zmartwychwstaniem na wieki ugruntowana ogarnia cały okrąg ziemi i sięga w Nieśmiertelność życia przyszłego.

Obywatele Królestwa Bożego, związani są nierozdzielnie węzłem Kwi Chrystusowej za całą ludzkość na Krzyżu przelanej; wszyscy są braćmi i wszyscy są równi bez względu na klasy stany, rasy i kulturę. Jakże monstrualną karykaturą tej równości Międzynarodówki Krzyża jest ciasna ideologia rasy, głoszona dziś z taką zaciekłością pychy przez wyznawców swastyki!

Dziewiętnaście wieków temu najpotężniejszy z reformatorów świata Chrystus—Bóg rzucił światu tezę równości wszystkich ras tak do dziś dnia obca większości światopoglądów „cywilizowanej” Europy. Zawilej filozofii mędrków — potentatów umysłowej finansjery przeciwstawił prostotę maluczkich i nauczył że „jeżeli się nie staną jako działki, nie wejdą do Królestwa Bożego! Biały czy murzyn kapitalista i Europejski mąż stanu, czy kulla chiński lub niedorozwinięty Pigmajczyk, wszyscy są równi w Chrystusowej Międzynarodówce Miłości.

Cudowna harmonja między kapitałem a pracą, między bogatym, który pragnie „przejść przez ucho igielne” i w ubogim czci odbicie Te-go, który rzekł: Coście mi uczynili? Mnie uczyniliście!

Czemże jest ideaowa więź ludzka i drobnoastroje wspólnych ich celów wobec idei Królestwa Bożego, którego celem jest chwala Boga i szczęście wiekiście dzieci Bożych? Czem samopomoc wobec Świętych Obcowania? Czem różne kolchozy i kolektywy wobec wspólnoty i dealnej gmin pierwszych Chrzęścijan — tego niedoścignionego wzoru dla wszelkiej komuny? Czem jest demagog wiecowy wobec Apostoła Bożej Międzynarodówki: Misjonarza, który wozem Chrystusa, życie oddaje w męce dla zbawienia dusz? Czem programy międzynarodowe wobec Konstytucji Królestwa Bożego: Ewangelji?

Bezduśzną i bezsilną pozostanie Liga Narodów, żadne pakti i dyrektorjaty nie zapewnią pokoju w Europie, konferencje i wizyty ministerjalne nie dadzą realnego wyniku dopóki miorody nie zostanie zaproszony Chrystus, Twórca Międzynarodówki Miłości i dopóki Jego tezy zbauienia świata nie staną się fundamentem i kością pacierzową wszelkich reform społecznych, politycznych i gospodarczych.



ORLEN

PARTNER WYDANIA

Krajowa Grupa Spożywcza - filar bezpieczeństwa Polaków

Rolnictwo, bezpieczeństwo żywnościowe Polski, wsparcie dla polskiego rolnictwa, to fundamenty działalności Państwa Polskiego. Tylko silny podmiot, jakim staje się Krajowa Grupa Spożywcza, może sprostać takiemu zadaniu. Ponadto KGS, w czasie obecnego konfliktu za wschodnią granicą, ma szczególne znaczenie w zapewnieniu zabezpieczenia żywnościowego polskiego rynku poprzez partnerską współpracę z rolnikami, przetwórstwo i handel. Nadzieje widzą w nim rolnicy i eksperci.

Trwa proces konsolidacji branży rolno-spożywczej, którego efektem będzie powstanie holdingu spożywczego, czyli Krajowej Grupy Spożywczej. Podmiot ten daje nowe szanse rozwojowe dla sektora rolno-spożywczego, tak istotnego dla polskiej gospodarki. Kontynuowany zostanie tym samym proces dalszej dywersyfikacji struktury przychodów Grupy Kapitałowej KSC, holdingu spożywczego, działającego obecnie już w czterech segmentach: cukrowniczym, zbożowo-młynarskim, skrobi ziemniaczanej i słodocy.

- Silna grupa spożywcza, która staje się faktem będzie dużym graczem na rynku spożywczym i niezależni naszych producentów od zachodnich koncernów. Obecne wydarzenia wyraźnie pokazują jak istotna jest niezależność. Budowa silnych koncernów jest tym kierunkiem, który chcemy realizować w ramach konsolidacji spółek Państwa – podkreśla Jacek Sasin, Wicepremier, Minister Aktywów Państwowych.

Wypowiedź Prezesa Zarządu KSC **Krzysztofa Kowa**: - Krajowa Grupa Spożywcza powstaje na bazie Krajowej Spółki Cukrowej, jej aktywów oraz zaplecza administracyjnego. Tym samym budowa KGS jest spójna ze Strategią Grupy Kapitałowej KSC, której celem wiodącym jest dywersyfikacja działalności, w celu uodpornienia Grupy na rozmaite wydarzenia gospodarcze. Wzmacniamy zatem dotychczasowe obszary działalności i dywersyfikujemy Grupę o podmioty powiązane z dotychczasowymi segmentami, w celu osiągnięcia maksymalnej synergii.

Krajowa Grupa Spożywcza w swoim założeniu ma wiele ambitnych i realnych celów. Staje się jednym z ważniejszych podmiotów przetwórczych i handlowych oraz ma dawać godziwe wynagrodzenie rolnikom za produkty rolne. Bezpieczeństwo żywnościowe i wsparcie polskiego rolnictwa to fundamenty polityki rządu. Dla rolników największą trudnością są dzisiaj zminy cenowe podmiotów, które wykorzystują przejściowe problemy na rynku. Dziś skup produktów rolnych jest w znacznej mierze zmonopolizowany, co dla rynku jest niebezpieczne. Doświadczenie sprzed kilku lat pokazało, że nawet skupienie części jabłek na rynku po



wyższych cenach przez jeden podmiot spowodowało podniesienie ogólnego poziomu cen skupu. Silny polski podmiot i odbudowa lokalnych rynków wraz z lokalnym przetwórstwem pozwoli poprawić pozycję samych rolników w łańcuchu żywnościowym.

Budowa Krajowej Grupy Spożywczej daje silne podstawy do stworzenia bardziej efektywnego, z punktu widzenia producentów rolnych, przetwórstwa rolno-spożywczego, wspierającego sprzedaż rodzimych towarów. Połączenie szeregu aktywów pod szyldem Krajowej Grupy Spożywczej S.A. doprowadzi do powstania silnego podmiotu, który swoją skalą i szerokim wachlarzem działalności będzie mógł budować przewagę konkurencyjną oraz przyczynić się do wzmocnienia pozycji produktów polskiego rolnictwa na rynkach zagranicznych. Działania realizowane przez Krajową Grupę Spożywczą oparte są o przesłanki biznesowe i realizowane na zasadach rynkowych, tym samym zapewni to samowystarczalność finansową tego podmiotu. Mając na uwadze wielkość i znaczenie KGS na rynku, podmiot ten może pośrednio przyczynić się do stabilizowania sytuacji na rynku produktów rolnych. Grupa będzie miała taką możliwość, by być także dystrybutorem w sprzedaży nawozów.

- Szacowane przychody Krajowej Grupy Spożywczej będą oscylowały na poziomie blisko 3,5 mld zł rocznie, co będzie stanowiło wzrost o ponad 35% w stosunku do obecnych

przychodów Krajowej Spółki Cukrowej. Krajowa Grupa Spożywcza będzie pozytywnie wpływać na polski rynek rolno-spożywczy. Na tym rozwiązaniu skorzystają zarówno rolnicy, plantatorzy, jak też grupy producenckie. A pozytywne efekty odczujemy my wszyscy – konsumenci. Będzie to ważny gracz na rynku rolno-spożywczym, który będzie działał na niego stabilizująco – ocenia wicepremier Jacek Sasin.

W obliczu dramatu, jaki dzieje się za naszą wschodnią granicą, głodujących ludzi, niszczonego sprzętu rolniczego, strzelania do rolników, braku paliwa oraz rąk do pracy w tamtejszym rolnictwie, ale także uwzględniając ciągle rosnącą populację ludzkości, zapewnienie społeczeństwu odpowiedniej ilości żywności już teraz staje się zadaniem o najwyższym priorytecie. Znaczna część powierzchni ziemi nie ma warunków pozwalających na prowadzenie tak różnorodnych upraw, jak ma to miejsce w naszym kraju. Natomiast wysoka jakość polskiej żywności jest doceniana już od wielu lat. Według danych Ministerstwa Finansów za 2021 rok wartość polskiego eksportu żywności to już ponad 37,4 mld euro, tj. 170,8 mld zł, co jest absolutnym rekordem. To stymuluje rozwój gospodarstw rolnych oraz pozwala generować nowe, coraz lepiej płatne miejsca pracy.

- Celem Krajowej Grupy będzie wzmocnienie bezpieczeństwa Polski na rynkach rolno-spożywczych. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że

wojna w Ukrainie zmieniła sytuację, powodując wzrost cen podstawowych produktów, wzrost kosztów produkcji i transportu, przerwanie łańcuchów dostaw oraz ograniczenie dostępności towarów. Część ekspertów już teraz prognozuje, że może to spowodować wzrost ubóstwa żywnościowego na świecie. Polsce nie grozi taki kataklizm – podsumowuje wicepremier Jacek Sasin. Jak zapewnia dalej: - Jesteśmy całkowicie samowystarczalni jeśli chodzi o produkcję produktów żywnościowych i nasze bezpieczeństwo żywnościowe w żaden sposób nie jest zagrożone. Musimy jednak podejmować działania, które to bezpieczeństwo wzmocnią. Dlatego też finalizacja procesu budowy Krajowej Grupy Spożywczej jest jednym z priorytetów Ministerstwa Aktywów Państwowych.

Dr Mariusz Hamulczuk z Katedry Ekonomii Międzynarodowej i Agrobiznesu Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego określa bezpieczeństwo żywnościowe jako jeden z głównych czynników leżących u podstaw stworzenia Krajowej Grupy Spożywczej: - Wielkość produkcji rolniczej oraz poziom cen żywności, które determinują możliwości fizycznego i ekonomicznego zaspokojenia potrzeb żywieniowych ustalone są w wyniku mechanizmu rynkowego oraz polityki, która zasadniczo oddziałuje na wszystkich uczestników rynku. Oczywiście, zaletą Krajowej Grupy Spożywczej może być większa możliwość kontrolowania stanu zapasów.

Jak dodaje dr Hamulczuk: - W obecnych warunkach gospodarczo-politycznych zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego wydaje się być logiczne. Wojna na Ukrainie oraz kryzys związany z COVID-19 uwiaryściły kruchość globalnych łańcuchów dostaw. Zatem poprawa ich funkcjonowania, skracanie oraz bezpieczeństwo wydają się być istotnymi elementami. W taką redefinicję łańcuchów dostaw wydaje się wpisywać nowopowstająca spółka. Oczywiście, zaletą tego przedsięwzięcia jest większa możliwość kontrolowania stanu zapasów oraz możliwości oddziaływania na rynek w warunkach ekstremalnych.

KGS będzie multiplikować swoje najlepsze doświadczenia ze współpracy z plantatorami i rolnikami. Jako przykład o dużej skali warto przywołać doświadczenia w umowach kontraktacyjnych, np. na buraki cukrowe, gdzie „Polski Cukier” od wielu lat oferuje najwyższe stawki, współpracuje z największą liczbą plantatorów w Polsce, a posiada 40% udziałów w polskim rynku.

Dotychczasowe działania KSC w tym zakresie docenia **Krzysztof Nykiel**, Prezes Krajowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego: - Ostatnie rozwiązania uzgodnione z Krajową Spółką Cukrową - wyższa cena, dopłata do hektara buraków zakontraktowanych czy nowe rozwiązanie dot. buraków nadwyżkowych - to bardzo dobry kierunek. Jednak, żeby zapewnić ciągłość produkcji buraków i cukru

konieczne są dodatkowe działania, które będą skutkowały podwyższeniem przychodów uzyskiwanych z naszej uprawy. Wyczuwam zrozumienie w działaniach zarządu KSC, ceny cukru wzrastają i trzeba to spożytkować dla dobra plantatorów buraków cukrowych.

Działania wspierające polską wieś są więc kontynuowane. W ostatnim czasie przyjęto ustawę wdrażającą unijną dyrektywę o zwalczaniu nieuczciwych praktyk handlowych w obrocie towarami rolnymi, która ma bronić rolników przed nadużyciami sieci handlowych, czy generalnie odbiorców towarów rolniczych.

W składzie KGS, oprócz KSC znajdują się podmioty prowadzące działalność w segmencie nasiennym, skrobiowym, zbożowo-młynarskim, słodczym, cukrowniczym i rolnym.

Wyprzedaż polskiego przemysłu rolno-spożywczego po okresie transformacji doprowadziła do szeregu sytuacji, w których rolnik stał się wyłącznie instrumentem dostarczającym surowiec. Temu właśnie ma przeciwdziałać Krajowa Grupa Spożywcza, która staje się integratorem branży rolno-spożywczej w oparciu o podmioty z udziałem Skarbu Państwa. Dzięki takiemu podmiotowi otrzymamy najwyższej jakości, zdrową polską żywność, w przystępnej cenie. Rolnicy w zamian za oddawane plody rolne otrzymają godną zapłatę. Nie może dochodzić do takich sytuacji, że w sezonie urodzaju rolnik otrzymuje cenę, która nawet nie pokrywa kosztów produkcji, już nie mówiąc o jakimkolwiek zarobku. Stworzenie KGS to kolejny krok w procesie konsolidacji branży rolno-spożywczej w oparciu o spółki będące w posiadaniu Skarbu Państwa. W przyszłości Krajowa Grupa Spożywcza ma dokonywać akwizycji nowych podmiotów, w tym zagranicznych.

Krajowa Grupa Spożywcza wychodzi naprzeciw oczekiwaniom rolników oraz konsumentów. Pierwsi oczekują współpracy na partnerskich warunkach i godziwych stawkach. Klienci otrzymują wysokiej jakości produkty spożywcze. W obecnych czasach to niezwykle ważne, aby polskie państwo miało znaczący wpływ na zapewnienie swoim obywatelom suwerenności i bezpieczeństwa żywnościowego.

*Z okazji nadchodzących
Świąt Wielkanocnych*

*w imieniu leśników Regionalnej Dyrekcji
Lasów Państwowych w Gdańsku
życzą Państwu, aby ten wspaniały czas Świąt
przepętniony był zdrowiem, pokojem oraz
serdecznością w gronie najbliższych,
a radosny dzień Zmartwychwstania Pańskiego
odnowił w nas wiarę i nadzieję.*

*W tym świątecznym czasie
przesyłamy serdeczne życzenia
Wesołego Alleluja!*

Życzy wraz z pomorskimi leśnikami

*Dyrektor
Bartłomiej Obajtek*



Lasów Państwowych
DLA LASU, DLA LUDZI

Piaski - granica Europy

90 km od Gdańska, 3 km od miejscowości Piaski, 300 metrów od ostatniego szlabanu - granica Polski, granica Europy, granica pokoju. Tam gdzie zaczyna się Europa, a może tam gdzie kończy się Europa, to zależy, ale miejsce jest wyjątkowe. Położone jest na Mierzei Wiślanej, między Morzem Bałtyckim, a Zalewem Wiślanym, na samym końcu państwa polskiego. Granica lądowa Polski a zarazem Unii Europejskiej z Federacją Rosyjską w tym miejscu wynosi 850 metrów. Przy olbrzymich walorach przyrodniczych, a zarazem walorach geopolitycznych wskazuje na ważność.

Pomysł odwiedzenia punktu granicznego z Federacją Rosyjską w Piaskach zrodził się po wielu redakcyjnych wizytach w Sztutowie, w Obozie Koncentracyjnym i Steganie w miejscu rozstrzelania 87 polskich patriotów z Wolnego Miasta Gdańska. Dramat, który tam ich spotkał otworzył naszą redakcyjną dyskusję, dlaczego dziś zapominamy o tej przecież oddalonej od Gdańska zaledwie o 36 kilometrów okolicy położonej na Żuławach? Powrócił również temat położonej niedaleko od Gdańska w odległości 87 km Federacji Rosyjskiej. Rosja, która po 80 latach od zakończenia wojny, nie mając żadnych skrupułów wywołała podobną tragedię na Ukrainie. Niemcy i Rosja - dwaj wielcy sąsiedzi, wtedy i dziś nadal stanowią dla naszego państwa zagrożenie. Już sama podróż drogą DW 501 do miejsca styku europejskiego zachodu z azjatyckim wschodem, stanowiącego granicę dwóch światów, budzi wiele obaw i refleksji, ale oddaje charakter tego do tej pory zaniedbanego rejonu Polski.

Mijamy po drodze dużą wieś położoną u nasady Mierzei Wiślanej o groźnej znanej niemieckiej nazwie Stutthof. To miejsce kaźni 22 europejskich narodów i zamordowanych 65 tys. ludzi. Zastanawiam się jak w takim narodzie jak Niemcy, narodzie kompozytorów, poetów, malarzy, mogła zrodzić się taka nienawiść do innej społeczności. Jak bezwzględnie, z czystym sumieniem, można było dopuszczać się takich mordów. Przejeżdżając przez Stutthoff zawsze spoglądam na willę komendantów obozu Maxa Pauly'ego i Paula Hoppego i zadaję sobie pytanie jak przed snem z kieliszkiem Remy Martin w dłoni mogli słuchać Johannesa Brahmsa czy Roberta Schumanna i później spokojnie spać.

Ciekawy jest również fakt, że w XIX wiecznym Stutthofie jeden z największych majątków ziemskich dzierżawiła rodzina Schopenhauerów. Często na wakacje przyjeżdżał tu mały Arthur, a jego mama Johanna Schopenhauer w swoich wspomnieniach celnie opisuje ten urokliwy zakątek położony nad Zatoką Gdańską... "Sosnowy las, w tamtejszej wsi zwany puszcza, piękny jak tylko być może, ciągnie się między wsią a pobliskim brzegiem Bałtyku. Jedynie melodyjnie głos dzwonek krow, pasących się pod wysokimi drzewami



por. SG Tomasz Kriegel, zastępca komendanta Placówki Straży Granicznej w Krynicy Morskiej

na pachnącym, korzennym podsyciu, przerywa poważne milczenie tej wiecznie zielonej ciszy leśnej. Bałtyk dostarcza tu nieskąpo swego drogiego podarunku - bursztynu. Przy pomyślnym wietrze wyrzucają go fale na wybrzeże, przeważnie w małych, czasem jednak w znacznie większych kawałkach. Ryb też jest pod dostatkiem: dorszy, płastug, wielkich łososi i jesiotrów... Ta sielska, romantyczna atmosfera już niedługo miała się zakończyć. Arthur w swych filozoficznych traktatach nie mógł przewidzieć takiego zachowania narodu z którego się wywodził.

A czy dziś potomkowie Dostojewskiego, Czajkowskiego czy Wysockiego mogli przewidzieć niewyobrażalne zbrodnie rosyjskich wojskowych na Ukrainie. No tak, to trudne do wytłumaczenia zbrodnie dwóch wielkich narodów chcących w sposób imperialny dominować nad resztą świata. Myślę, że ta sprawa może doprowadzić do szybszych decyzji uspokojenia tego towarzystwa imperialistów, mam tylko nadzieję, że środkami pokojowymi.

Droga do Piasków mija szybko, zaraz za Stegną, mijamy wieś Skowronki, gdzie pojawia się widok olbrzymiej budowli na skalę dzisiejszych czasów. Przekop Mierzei Wiślanej - bu-

dowa dobiega końca, pozostał do wykończenia ostatni odcinek kanału tuż przed Zalewem Wiślanym. Wyjątkowe przedsięwzięcie sytuujące północno-wschodnie rejony naszego kraju w zupełnie innej rzeczywistości, otwierającej możliwości rozwoju regionu mazursko-olsztyńskiego. Plany Stefana Batorego czy później ministra Eugeniusza Kwiatkowskiego pozostawały w sferze niezrealizowanych inwestycji. Federacja Rosyjska mająca kontrolę nad morskim ruchem na Zalewie Wiślanym utrudniała, jak tylko mogła rozwój portu w Elblągu. Nowoczesna myśl na miarę budowy przedwojennych inwestycji, miasta i portu w Gdyni czy Centralnego Ośrodka Przemysłowego dziś pozwoliła na zmianę wyobrażenia o nowoczesnym rozwoju kraju.

Jedziemy dalej tuż za przekopem mijamy wieś Przebrno, gdzie 28.06.1918 roku na mocy Traktatu Wersalskiego wyznaczono granicę między Wolnym Miastem Gdańsk, a Prusami Wschodnimi. Zachowały się jeszcze kamienie graniczne, które można zobaczyć w drodze do morza. Dziś Przebrno stanowi część Krynicy Morskiej. Tu znajdował się jeden z wielu



kmr ppor. SG Andrzej Juźwiak, rzecznik prasowy Komendanta Morskiego Oddziału Straży Granicznej w Gdańsku

Ciąg dalszy na str. 16 ▶

Weź udział w konkursie

Wygraj instalację fotowoltaiczną
z ENERGA-OBRÓT!



Gdy słońce świeci na Tve panele,
prąd produkujesz... nawet w niedzielę!

I Ty wykaż się kreatywnością, wymyśl hasło promujące
instalacje fotowoltaiczne i **weź udział w konkursie!**

> Dowiedz się więcej na:
www.energa.pl/konkurspv

 **Energa** | GRUPA **ORLEN**
Obrót

► Ciąg dalszy ze str. 14

podobozów Stutthof, a okolicę dziś stanowi rezerwat Buki Mierzei Wiślanej, gdzie natknęliśmy się na polowanie olbrzymich rozmiarów występującego w okolicy myszołowa włochatego lub sokoła wędrownego o prawie dwumetrowej rozpiętości skrzydeł, to jedno z niewielu takich miejsc w Polsce.

Zdumiewająca przyroda na Mierzei Wiślanej broni się jeszcze choć nie brakuje widoków działalności deweloperskiej i dojeżdżamy do Piasków. Dziś to nowoczesne lotnisko z wieloma hotelami i willami dla turystów, ale jeszcze w latach 60. ubiegłego wieku, wieś rybacka na końcu świata, z jednym sklepikiem,

małą przystanią rybacką, bez prądu, ale za to z wielkim spokojem, ciszą, wspaniałym powietrzem, wielką ilością ryb, nawet tych najszlachetniejszych gatunków. Tu można było zapomnieć o wszystkim i odseparować się od świata.

To już tylko 4 km do granicy z Federacją Rosyjską. Spotykamy się z naszymi przewodnikami ze Straży Granicznej. Wyposażeni w odpowiednie zezwolenia jedziemy do miejsca styku dwóch światów: zachodniego i wschodniego. I to nie jest miejsce jakim był kiedyś Berlin Zachodni. Tu czas biegnie wolniej, to przyroda, cudowny szum morza, kojący spokój, śpiew nierozpoznanych ptaków i widok na 15 metrowy pas zaoranej żółtej wydmy, ale i te nowo-

czesne dookoła urządzenia, przypominające gdzie się znajdujemy. Ta nowoczesność pozostaje w kontrze do miejsca, ale mówi o wiarygodności zabezpieczenia i ochrony państwowej granicy. Już sam wjazd za pierwszy szlaban oddzielający od normalnego ruchu kołowego zrobił na mnie wrażenie. Wszystko dookoła stało się inne, nagle las stał się bardzo tajemniczy, a zwykła leśna trawa bardziej zielona. Pojawiają się pytania i lekka nerwowość co za chwilę zobaczymy po drugiej stronie granicy, czy dziś w czasie napaści Rosji na Ukrainę możemy być spokojni. Nachodzą irracjonalne wątpliwości. Ale spokój i profesjonalizm obu oficerów Straży Granicznej przywraca równowagę ducha, nasze oba-

wy są bezpodstawne.

Dowiadujemy się o dotychczasowej równowadze na naszej i europejskiej granicy, która w tym miejscu od styku z Morzem Bałtyckim po stronie lądowej biegnie poprzez Mierzeję Wiślaną i wody Zalewu Wiślanego aż do terenów położonych na stałym lądzie w rejonie Nowej Pasłęki. Natomiast podejście od strony brzegu bałtyckiego na plaży oddzielone jest siatką metalową, spacerowicze nie mają możliwości podejścia do samej granicy oddalonej o 200 metrów. Od plaży do Zalewu na przestrzemi niecałego kilometra biegnie pas drogi granicznej o szerokości 15 metrów. Urządzenia monitorujące zainstalowane wzdłuż całej granicy do Zalewu dają pełną kontrolę tego co się dzieje w okolicy. Na Zalewie Wiślanym wzdłuż granicy ułożone są pławy graniczne jest ich 18 i przytwierdzone do dna wyraźnie wskazują przebieg linii oddzielającej Polskę i Unię Europejską od Federacji Rosyjskiej.

Rozmowa z przedstawicielami Straży Granicznej cały czas przebiega przy dźwiękach śpiewu ptaków siedzących na okolicznych drzewach, lekki wiaterek przywiewa morski zapach Bałtyku. Na wysokiej wydmie stoi mała budka wartownicza przy niej funkcjonariusze obserwują przez lornetki okolicę. Widok jak z interesującego plakatu, wprowadza spokój i bezpieczeństwa. Jeszcze raz spoglą-



dam na słupy graniczne dobitnie informujące o granicy państwowej. Jeden z naszych przewodników mówi: „Jak panowie widzicie po drugiej stronie nic się nie dzieje, brak jakiegokolwiek ruchu. Czasami pojawiają się rosyjscy żołnierze Straży Granicznej, ale wykonują tę samą pracę co my, praktycznie się nie widzimy, oni robią swoje, a my swoje i koniec, oby tak dalej.”

W drodze powrotnej raz jeszcze przejeżdżamy przez przekop Mierzei Wiślanej w Skowronkach, który utwierdza nas, tak jak widok na granicy o sile państwa polskiego i możliwościach naszego na-

rodu. Jednak przejazd przez Stutthoff przypomina o kruchości człowieka. To zestawienie wielu tragicznych, ale i dzisiejszych faktów pokazuje złożoność naszej egzystencji. Możliwości Mierzei Wiślanej jako terenu do tej pory zaniedbanego zmieniają się, wizyta na granicy z Federacją Rosyjską utwierdziła nas, grupę dziennikarzy „Gazety Gdańskiej”, w przekonaniu, że nasza wschodnia granica jest bardzo dobrze chroniona, a droga którą idziemy jako społeczeństwo jest właściwa.

Stanisław Seyfried
fot. **Mariusz Hoffman**



W Szwecji po polsku

Były piłkarz gdańskiej Lechii w latach 1983-1985 Jerzy Kruszczyński, na stałe mieszkający w Szwecji dzieli się wrażeniami po meczu Polska - Szwecja 2:0. Tuż przed śniadaniem wielkanocnym mówi jak "po polsku" spędza święta.

- Wracając do meczu o awans do katarskich finałów MŚ. Szwedzi jechali do Polski jak po swoje. Było trochę marudzenia przed barażami. Narzekano, że Polska przez walkower z Rosją będzie mogła lepiej przygotować się do finałowego barażu. Po meczu Polski ze Szkocją te nastroje opadły. Kontuzje Milika, Solomona i Piątka zażegnały obawy i znów powiało huraoptymizmem. Jechali do Chorzowa po mrowane zwycięstwo.

- Tym większe rozczarowanie i żaloba po tej porażce?

- Niekoniecznie. Szwedzi to bardzo opanowani ludzie. Emocji u nich trudno dostrzec. Tak było przy karnym dla Polaków. Na gorąco było dużo wątpliwości i zapytań. Wystarczyło kilka analiz, dokładnych powtórek wydarzenia. Ostatecznie stwierdzono, że karny był w wyniku sprytu Krychowiaka, który wyprzedził obrońcę w walce o piłkę. Wepchnął się pomię-

dzy piłką a Szwedem i oszukany stoper chcąc wykopać futbolówkę trafił w polskiego pomocnika. Także ich brak hysterii ujawnił się przy ewidentnym faulu Góralskiego, który kwalifikował się na czerwoną kartkę. W szwedzkim "Dagbladet" napisano, że faul był ostry ale bez premedytacji i dlatego też włoski sędzia pokazał Polakowi tylko żółty kartonik. Z kolei w sportowym dzienniku "Express Sport" podsumowano, że podopieczni trenera Janne Anderssona sami sobie zgotowali ten los. Dwa mecze w grupie kwalifikacyjnej przegrali z Grecją i Gruzją. Spowodowało to, że zajęli drugie miejsce w grupie I punkt za Hiszpanią. Wystarczyło te dwa mecze nie przegrać i już w grudniu można było rezerwować hotel w Katarze.

- Na jakie błędy w meczu z Polską narzekali szwedzcy komentatorzy?

- Przede wszystkim na brak gry na skrzydłach drużyny

szwedzkiej. Zawiódł Kulusevski. Także trener, który zbyt późno wprowadził do gry Zlatana Ibrahimovica. Zapewne Zlatan taki piłkarski "huligan" byłby trudniejszym rywalem dla niesprawnego Kamila Glika. Potrafiłby polskiego obrońcę przepchnąć i wygrać z nim pojedynki główkowe. We wszystkich analizach stwierdzono, że w I połowie Szwedom zabrakło precyzji bo to, że w tej części meczu nadawali ton grze nikt nie przeczył.

- A były jakieś pochwały pod adresem polskiej ekipy?

- Polacy ich zaskoczyli. Najpierw trener Michniewicz wprowadzając graczy, których Szwedzi się nie spodziewali. Góralski, Bielik i Szymański wcześniej nie byli uwzględniani w składzie wyjściowym Polaków. Następnie po przerwie mocno skoczyli do gardła Szwedom i to miało ich mocno zenerwować. Dlatego też Marcus Danielson popełnił

szkolny błąd w środkowej strefie boiska dając sobie odebrać piłkę Zielińskiemu, po czym padł gol na 2:0. Ogólnie rzecz biorąc nie ma żaloby w Szwecji. Już po mistrzostwach Europy pisało, że czas budować nową reprezentację. Moim zdaniem Szwedzi nie mają lepiej grających piłkarzy od tych z Chorzowa. Wszyscy zdają sobie sprawę, że szwedzki futbol czeka kryzys. Lokalny biznes nie udziela się kapitałowo w drużyny ligowe. Takie zespoły jak Malmoe FF, IFK Goeteborg, Trelleborg FF, Djugaarden mają coraz niższe budżety. Dzisiaj szwedzcy piłkarze nie grają tylko w Anglii, Niemczech czy Holandii ale nawet już jadą do Polski, Estoni.

- Mecz Polska - Szwecja poza nami. Przed nami Święta Wielkiej Nocy. Gdzie i jak je spędzisz?

- Jak zawsze od lat. Dwa razy do roku święta u nas. Przyjeżdżają dwie nasze cór-



ki z zięciami i trzema wnuczkami. W niedzielę o 9.00 rano śniadanie. Irena przygotuje polskie potrawy. Żurek, biała kielbasa, jaja na kilka sposobów: na miękko, na twardo z chrzanem, w majonezie i w koszulkach. Z ciast to tradycyjnie sernik, babka piaskowa i mazurek.

- Macie tam sklepy polskie aby kupić np. białą kielbasę?

- Jak zwykle kilka dni przed świętami jedziemy do Gdańska. Na zakupy. Białą kielbasę, zakwas do żurku czy chrzan z tzw. motylkiem kupujemy w Posce. A ponadto ceny polskie są dla Szwedów bardzo konkurencyjne.

- Lany Poniedziałek będzie?

- W Szwecji nie ma tej tradycji, tutaj w święta odpala się fajerwerki i ulice są rozstrzelane. Moje wnuczki wychowane w polskim duchu i pilnują dyngusa. Przygotowują różne sikawki i prześcigają się, która którą pierwsza zmoczy. U nas zawsze święta po polsku.

- Dziękuję za rozmowę, kiedy zobaczymy się w Gdańsku?

- Przyjeżdżam na mecz Lechii z Pogonią. Lechię mam ciągle w sercu a w Pogonię się wychowałem. Pozdrawiam kibiców Lechii i do zobaczenia!

M.P.

*Zdrowych, pogodnych Świąt
Wielkanocnych, wypełnionych wiarą,
nadzieją i miłością. Pomysłności na
nadchodzące święta oraz wiosennego
 optymizmu życzą*

 **Rënk**
Pomorskie Hurtowe Centrum
Rolno-Spożywcze S.A.

 **Rënk**

XIX KIERMASZ
OGRODNICZY
Z WYSTAWĄ



**Wiosna
w ogrodzie**

www.wiosnawogrodzie.pl

GDAŃSK-OSOWA
ul. Wodnika 50

14 MAJA
2022
w godz. 10:00-17:00

15 MAJA
2022
w godz. 10:00-16:00

Sport szkolny z Grupą LOTOS



Sztafetami przez park

Przez dwa dni Park im. Jana Pawła II na Zaspie stał się areną zmagania gdańskich lekkoatletów, którzy 5 i 6 kwietnia rywalizowali o tytuł Mistrzów Gdańska w Drużynowych Biegach Przelajowych.

Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego dla poszczególnych kategorii wiekowych organizator przygotował trasy dostosowane do wieku i płci uczestników. W Licealiadzie chłopcy pobiegli na dystansie 1800 metrów, a dziewczęta przemierzyły trasę o długości 1500 metrów. W Igrzyskach Młodzieży Szkolnej chłopcy zmierzali z trasą o długości 1500 metrów, a dziewczęta rywalizowały na dystansie 1200 metrów. W najmłodszej kategorii – Igrzyskach Dzieci, uczniowie klas IV-VI ścigali się na dystansie 1000 metrów, a ich rówieśniczki na 800-metrowej trasie.

W rywalizacji w ramach Licealiady najlepszym zespołem została drużyna XII Liceum Ogólnokształcącego. Srebra zawiśły na piersiach uczennic V Liceum Ogólnokształcącego a brązowe krążki pojechały do III Liceum Ogólnokształcącego. Tuż za podium uplasowały się reprezentantki XIX Liceum Ogólnokształcącego.

Klasyfikacja biegu:

1. XII Liceum Ogólnokształcące
2. V Liceum Ogólnokształcące
3. III Liceum Ogólnokształcące
4. XIX Liceum Ogólnokształcące
5. SMS Marcina Gortata
6. II Liceum Ogólnokształcące

W drugiej odsłonie rozgrywanych w Parku im. Jana Pawła II Mistrzostw Gdańska w Drużynowych Biegach Przelajowych wystąpiły dziewczęta w kategorii Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Tym razem złoto wywalczyła Szkoła Podstawowa nr 8, srebra zdobyły dziewczęta ze Szkoły Podstawowej nr 33 a brązowe medale zdobyły uczennice Szkoły Podstawowej nr 75. Czwarte, również medalowe miejsce, wywalczyły dziewczęta ze Szkoły Podstawowej nr 27.

Czołowa „czwórka” biegu:

1. Szkoła Podstawowa nr 8
2. Szkoła Podstawowa nr 33
3. Szkoła Podstawowa nr 75
4. Szkoła Podstawowa nr 27

Ostatni start podczas pierwszego dnia zmagania zaliczyły dziewczęta z kategorii Igrzysk Dzieci. Bieg najmłodszych uczestniczek Mistrzostw Gdańska odbył się pod dyktando lekkoatletek ze Szkoły Podstawowej nr 75, które sięgnęły po złote medale. Srebrne krążki zdobyły uczennice Szkoły Podstawowej nr 8 a brązowe wywalczyły reprezentantki Morskiej Szkoły Podstawowej. Czwarte miejsce przypadło w udziale Szkole Podstawowej nr 27.

Czołowa „czwórka” biegu:

1. Szkoła Podstawowej nr 75
2. Szkoła Podstawowa nr 8
3. Morska Szkoła Podstawowa
4. Szkoła Podstawowa nr 27

Drugi dzień Mistrzostw Gdańska w Drużynowych Biegach Przelajowych stał pod znakiem rywalizacji chłopców. W pierwszym biegu startowali uczniowie szkół ponadpodstawowych w ramach Licealiady. Złote medale wywalczyła reprezentacja XII Liceum Ogólnokształcącego, srebrne zdobyli

uczniowie XIX Liceum Ogólnokształcącego a brązowe krążki zawiśły na piersiach uczniów V Liceum Ogólnokształcącego. Tuż za podium uplasowali się zawodnicy II Liceum Ogólnokształcącego.

Klasyfikacja biegu:

1. XII Liceum Ogólnokształcące
2. XIX Liceum Ogólnokształcące
3. V Liceum Ogólnokształcące
4. II Liceum Ogólnokształcące
5. III Liceum Ogólnokształcące
6. SMS Marcina Gortata

W drugiej serii Mistrzostw Gdańska w Drużynowych Biegach Przelajowych Chłopców rywalizowali uczniowie w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Z tym wyczerpującym sprawdzianem najlepiej poradzili sobie uczniowie Szkoły Podstawowej nr 81 wyprzedzając kolegów ze Szkoły Podstawowej nr 75. Trzecie miejsce zajęli reprezentanci Szkoły Podstawowej nr 85 a tuż za podium uplasowali się zawodnicy ze Szkoły Podstawowej nr 6.

Czołowa „czwórka” biegu:

1. Szkoła Podstawowa nr 81
2. Szkoła Podstawowa nr 75
3. Szkoła Podstawowa nr 85
4. Szkoła Podstawowa nr 6

Ostatnim akcentem Mistrzostw Gdańska w Drużynowych Biegach Przelajowych był bieg chłopców w ramach Igrzysk Dzieci. Kilometrową pętlę najszybciej pokonała drużyna Szkoła Podstawowa nr 27 wyprzedzając kolegów ze Szkoły Podstawowej nr 33. Na trzecim miejscu zawodów zameldowali się uczniowie Szkoły Podstawowej nr 75 a tuż za podium znaleźli się reprezentanci Szkoły Podstawowej nr 81.

Czołowa „czwórka” biegu:

1. Szkoła Podstawowa nr 27
2. Szkoła Podstawowa nr 33
3. Szkoła Podstawowa nr 75
4. Szkoła Podstawowa nr 81

źródło GZSiSS

Zaproszenie na wioślarstwo halowe

Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego przy współpracy z Zespołem Szkół Ogólnokształcących nr 6 w Gdańsku zaprasza na zawody w wioślarstwie halowym. Impreza sportowa odbędzie się 22 kwietnia w hali sportowej przy Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 6 w Gdańsku ul. Głęboka 11 (wejście od strony ulicy Siennickiej).

W zawodach mogą wziąć udział tylko zespoły szkolne, które zarejestrowane są w Systemie Rejestracji Szkół <https://srs.szs.pl> i dokonają obowiązkowego zgłoszenia zespołu szkolnego do zawodów.

Zgłoszenie należy dokonać poprzez <https://srs.szs.pl> wybierając dyscyplinę: „WIOŚLARSTWO HALOWE” w kalendarzu miesiąc marzec 2022 / Ranga zawodów: miejskie / gminne /.

Termin zgłoszenia zespołów upływa 20.04.2022 r. o godz. 20:00.

Weryfikacja zawodników i rozgrzewka 60 min. przed rozpoczęciem każdego biegu. Przy większej ilości uczestników program może ulec zmianie. Każda kategoria przeprowadzona będzie według następującego programu:

1. weryfikacja zgłoszeń uczestników
2. rozgrzewka
3. zawody
4. uroczyste wręczenie nagród po zakończeniu każdej kategorii.

Godziny rozpoczęcia kategorii wiekowych:

- 22.04.2022 r. Igrzyska Dzieci - kat. dziewcząt i chłopców (r. ur. 2011 i młodszy) - 10.00-11.00
- 22.04.2022 r. Igrzyska Dzieci - kat. dziewcząt i chłopców (r. ur. 2009-2010) - 11.00-12.00
- 22.04.2022 r. Igrzyska Młodzieży Szkolnej - kat. dziewcząt i chłopców (r. ur. 2007-2008) - 12.00-13.00
- 22.04.2022 r. Licealiada - kat. dziewcząt i chłopców (r. ur. 2002 i młodszy) - 13.00-14.00

Kontakt do koordynatorów dyscypliny:

- **Monika Myszk** - tel. 502-091-951 - główny koordynator
- **Patryk Pszczółkowski** - tel. 514-281-991
- **Bartosz Pszczółkowski** - tel. 513-342-554
- **Grzegorz Kwiatkowski** - tel. 501-571-456

źródło GZSiSS

Futbolowe rozstrzygnięcia

Po trudach eliminacji rozpoczętych jeszcze jesienią ubiegłego, kiedy rozpoczęto eliminacje do wszystkich kategorii Gdańskiej Olimpiady Młodzieży, przyszedł czas na finałowe rozstrzygnięcia w piłce nożnej. Na boisku GZSiSS w ostatecznej rozgrywce wystąpiły żeńskie i męskie drużyny w ramach Licealiady.

Do zawodów finałowych, które miały wyłonić najlepsze drużyny przystąpiły po cztery zespoły szkolne dziewcząt i chłopców. Wśród dziewcząt były to V Liceum Ogólnokształcące, IX Liceum Ogólnokształcące, XIX Liceum Ogólnokształcące oraz XXI Liceum Ogólnokształcące. W zmaganiach chłopców uczestniczyły V Liceum Ogólnokształcące, VIII Liceum Ogólnokształcące, XV Liceum Ogólnokształcące oraz XXI Liceum Ogólnokształcące.

Jako pierwsi na boisko przy al. Grunwaldzkiej wybiegli chłopcy, którzy utworzyli pary półfinałowe na podstawie wcześniejszych gier eliminacyjnych. Pierwszą parę utworzyły zespoły V i VIII LO a w drugiej miały zmierzyć się XV i XXI Liceum. Tylko wygrana w tej fazie rozgrywek dawała możliwość walki o Mistrzostwo Gdańska. Do ścisłego finału po zdecydowanych zwycięstwach awansowali chłopcy z XV i XXI Liceum Ogólnokształcącego. Przegrany pozostał finał pocieszenia, w którym lepsi okazali się uczniowie XV LO wygrywając 5:1 z drużyną „VIII”. Mecz o złoto był wyrównany, ale w końcówce lepsi okazali się reprezentanci XXI

Liceum Ogólnokształcącego i to oni mogli cieszyć się z tytułu Mistrzów Gdańska

Wyniki poszczególnych spotkań chłopców: XIX LO – IX LO 0:6, XXI LO – V LO 2:0, XIX LO – V LO 1:1, XXI LO – IX LO 1:1, V LO – IX LO 1:6, XIX LO – XXI LO 2:4

Tuż po zakończeniu rywalizacji chłopców na boisku zagościły dziewczęta. Podczas bezpośrednich spotkań wyłoniły one zwyciężcę grając systemem „każdy z każdym”. Z przebiegu turnieju najlepszą drużyną niespodziewanie nawet dla zawodniczek okazała się ekipa z IX Liceum Ogólnokształcącego, która uzyskuje 7 punktów i strzelając 13 bramek wywalczyła tym samym złote medale. Srebrne zawiśły na piersiach uczennic XXI Liceum Ogólnokształcącego i tylko różnica bramek zdecydowała o drugim miejscu. Brązowe krążki wywalczyły uczennice V Liceum Ogólnokształcącego a na czwartym miejscu, też medalowym, uplasowały się dziewczęta z XIX Liceum Ogólnokształcącego.

Wyniki Turnieju Finałowego dziewcząt: VIII LO – V LO 1:3, XV LO – XXI LO 1:4

Mecz o III miejsce: VIII LO – XV LO 1:5

Mecz o I miejsce: V LO – XXI LO 3:3, po dogrywce 4:6

Po trudach każdego z turniejów nadszedł czas na przyjemniejszą część – wręczenie nagród. Przedstawiciel Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego uhonorował pucharami oraz medalami a także wręczając pamiątkowe dyplomy wszystkie finałowym drużynom, zarówno dziewcząt jak i chłopców.

Do zakończenia rozgrywek w piłce nożnej pozostał finał chłopców w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej.

Końcowa klasyfikacja dziewcząt:

1. IX Liceum Ogólnokształcące 7 pkt, bramki 13:2
2. XXI Liceum Ogólnokształcące 7 pkt, bramki 7:3
3. V Liceum Ogólnokształcące 1 pkt, bramki 2:9
4. XIX Liceum Ogólnokształcące 1 pkt, bramki 3:11

Końcowa klasyfikacja chłopców:

1. XXI Liceum Ogólnokształcące
2. V Liceum Ogólnokształcące
3. XV Liceum Ogólnokształcące
4. VIII Liceum Ogólnokształcące

źródło GZSiSS

Nadal ogrzewasz dom węglem, drewnem lub innym paliwem stałym?

Czas na zmianę!

Zmień piec lub kocioł z naszym
DOFINANSOWANIEM

Zyskaj nawet
do **3 941,79 zł***

Dowiedz się więcej



WEJDŹ na
pgnig.pl/dofinansowanie



ODWIEDŹ
Biuro Obsługi Klienta **PGNiG**

*Wysokość maksymalnego możliwego dofinansowania w przypadku wymiany urządzenia zasilanego paliwem stałym na pompę ciepła typu powietrze/woda, sprężarkową, napędzaną elektrycznie. Szczegóły w Regulaminie „Programu dofinansowań do wymiany urządzeń służących do celów ogrzewania lub przygotowania ciepłej wody użytkowej na rok 2022” dostępnym na pgnig.pl/dofinansowanie.

Rusza 5. edycja Drużyny Energii!

Regularna aktywność fizyczna pomaga w utrzymaniu dobrego stanu zdrowia, samopoczucia i kondycji. Ruch jest szczególnie ważny dla prawidłowego rozwoju dzieci i młodzieży, dlatego Drużyna Energii nie ustaje w wysiłkach i po raz kolejny będzie pomagać uczniom szkół podstawowych budowaniu sportowej formy. 5. edycja ogólnopolskiego programu Energi z Grupy ORLEN wystartowała 14 kwietnia. Na 100 nowych szkół, które zakwalifikują się do projektu, czekają zestawy strojów sportowych oraz zadania konkursowe przygotowane przez utytułowanych sportowców, ambasadorów akcji. 14 czerwca w Gdańsku pod okiem gwiazd polskiego sportu 5 najlepszych drużyn rywalizować będzie o zwycięstwo i dodatkowe nagrody w wielkim finale.

Drużyna Energii to ogólnopolska inicjatywa kierowana do uczniów klas V-VIII szkół podstawowych. Aby zgłosić udział szkoły należy przygotować trwające maksymalnie 150 sekundowe wideo lub prezentację multimedialną pokazującą sportowy charakter placówki. Następnie opiekun - nauczyciel WF-u lub dyrektor - wypełnia formularz konkursowy na stronie DruzynaEnergii.pl, dołączając do niego film lub prezentację. Oceniając aplikacje jury będzie zwracać uwagę przede wszystkim na kreatywność i zaangażowanie.

Zdrowa rywalizacja

– W Drużynie Energii zachęcamy młodzież do aktywności fizycznej i zdrowego stylu życia. Każdy z nas, zwłaszcza młodzież, coraz więcej czasu spędza przed ekranem smartfona, zapominając często o niezbędnym dla kondycji ruchu. Dlatego cieszy nas zainteresowanie uczniów udziałem w kolejnych edycjach Drużyny, co oznacza, że znaleźliśmy sposób na dotarcie do młodego pokolenia oraz nauczycieli – mówi **Justyna Kruszewska**, dyrektor Departamentu Marketingu Energi SA. – Co roku do wykonywania ćwiczeń zapraszają utytułowani sportowcy, wspierani przez Energe z Grupy ORLEN. Przedstawiciele różnych dyscyplin sportowych pokazują, że każdy rodzaj ruchu i wspólne ćwiczenia wywołują pozytywną energię – dodaje.

Drużyna Energii gwarantuje nie tylko świetną zabawę, ale także zdrową rywalizację z rówieśnikami z całego kraju i niezapomniane doświadczenia. Do projektu co roku dołączają dziesiątki nowych szkół, których przyciąga obecność sportowych ambasadorów, jak i możliwość wygrania atrakcyjnych nagród - biało-czerwonych strojów sportowych, czy sprzętu sportowego dla szkół. Do tej pory we wspólnych ćwiczeniach z Drużyną zaangażowało się ponad 50 tys. uczniów z przeszło 500 placówek edukacyjnych z całej Polski.

Ambasadorzy pełni dobrej energii

Motywy przewodnim 5. edycji projektu jest koszykówka i dlatego pomysłodawcą sportowych zadań, jest Piotr Renkiel - trener olimpijskiej kadry Polski 3x3.

– Ćwiczenia, które przygotowaliśmy dla młodzieży są wykonywane przez zawodowych sportowców, którzy pokazują jak je prawidłowo wykonywać. Przede wszystkim mają one zapobiegać kontuzjom oraz chronić przed chorobami związanymi z siedzącym trybem życia - wyjaśnia Piotr Renkiel.

Do prezentacji zadań zaproszono grono zawodowych sportowców z różnych dyscyplin, m.in. koszykówki tradycyjnej i 3x3, piłki nożnej, tenisa stołowego, pływania, siatkówki, piłki ręcznej, hokeja. Wśród pełnych dobrej energii ambasadorów są zarówno doświadczeni reprezentanci kraju, jak i młode talenty, które mają już na swoim koncie pierwsze znaczące sukcesy. Młodzież na pewno znajdzie wśród nich doskonale wzory do naśladowania, co będzie dodatkową motywacją do treningów i wykonywania konkursowych ćwiczeń.

Kapitanami drużyn zostali wybrani zawodnicy, którzy również trenują koszykówkę. W związku z tym, że tegoroczna edycja odbywa się w cieniu wojny na Ukrainie, ambasadorzy podzieleni zostali na cztery pięciuosobowe drużyny symbolizujące barwy narodowe Polski i Ukrainy: białą, czerwoną, niebieską i żółtą. Reprezentują je kolejno - Aleksandra Pszczolarska, Szymon Rduch, Kamila Podgórna i Karolina Podkańska.

Wielkie otwarcie i studio Jerzego Mielewskiego

Wszyscy sportowcy zaangażowani do projektu wzięli udział w ceremonii otwarcia. Gospodarzem wirtualnego studia Drużyny Energii był Jerzy Mielewski, znany m.in. z Polsatu Sport dziennikarz sportowy i prowadzący program Ninja Warrior Polska. W nagraniach wzięli też udział zeszłoroczni zwycięzcy Drużyny - uczniowie i wychowawca ze szkoły podstawowej z Gowidlina. W trakcie wypełnionego atrakcjami dnia, mieli oni niepowtarzalną szansę ćwiczyć ramię w ramię z ambasadorami oraz obserwować przy pracy Jerzego Milewskiego, który wraz z trenerem Piotrem Renkiem komentował wszystkie wykonywane przez sportowców ćwiczenia.

– Drużyna Energii to kolejne



Kapitanowie 5. edycji oraz goście inauguracji, zwycięska drużyna 4. edycji ze Szkoły Podstawowej w Gowidlinie.

zesze uśmiechniętej młodzieży kolektywnie uprawiającej sport. Jak co roku na uczestników czeka fantastyczna zabawa i niezapomniane wspomnienia - mówi **Jerzy Mielewski** - Warto wziąć udział w 5. edycji Drużyny, bo jak zwykle nie stawiamy sportowych granic i chcemy pobić kolejne rekordy, a na najlepszych zawodników czekają też atrakcyjne nagrody indywidualne – dodaje.

Liczy się przede wszystkim udział

Po ogłoszeniu wyników rekrutacji, na stronie internetowej DruzynaEnergii.pl zostaną opublikowane filmy z zestawami ćwiczeń. Drużyny szkolne uczestniczące w konkursie będą miały za zadanie powtórzyć je przez jak największą liczbę uczniów z konkursowej grupy wiekowej udokumentowane na wideo z wykonanym zadaniem, szkoła otrzyma punkty. Ocenianie odbywać się będzie na podstawie wzoru premiującego szkoły, w których jak największa liczba uczniów z konkursowej grupy wiekowej podejmuje wyzwanie wykonując ćwiczenia. Oznacza to, że w ostatecznym rozrachunku będzie liczyć się zarówno zespołowy duch i zaangażowanie jak największej

liczby uczniów do ćwiczeń, jak również wytrwałość w regularnym wykonywaniu sportowych zadań.

Atrakcyjne nagrody i niezapomniane lekcje WF-u

Na 100 szkół z całej Polski, które zakwalifikują się do projektu, czekają markowe stroje sportowe dla dzieci i trenerów. Na drużyny, które zanotują najwyższą frekwencję i będą najlepiej wykonywały różnorodne zadania sportowe przygotowane przez ambasadorów akcji, czekają dodatkowe prezenty i nagrody indywidualne. Cztery najlepiej ocenione szkoły (po jednej w każdej z kategorii tematycznych), zostaną odwiedzone przez ambasadorów projektu, którzy poprowadzą niezapomnianą lekcję WF-u dla wszystkich uczniów. Następnie reprezentanci tych szkół oraz zdobywca tzw. dzikiej karty (szkoła najrówniej ćwicząca we wszystkich kategoriach ćwiczeń), spotkają się 14 czerwca w Gdańsku, by rywalizować o zwycięstwo w wielkim finale.

Więcej informacji o projekcie na stronie DruzynaEnergii.pl oraz w mediach społecznościowych pod #DruzynaEnergii na profilach Facebook, Youtube oraz Instagram.

Składy drużyn i ich symboliczne barwy

Drużyna Biała:

- Aleksandra Pszczolarska (kapitan) – koszykarka, zawodniczka Energi Toruń
- Magdalena Głodek – zapaśniczka, wicemistrzyni Europy U23
- Tomasz Makowski – piłkarz, reprezentant kadry U21
- Zuzanna Urban – koszykarka, zawodniczka Energi Toruń
- Marcin Malewski – piłkarz ręczny, zawodnik Energi Olsztyn

Drużyna Czerwona:

- Szymon Rduch (kapitan) - koszykarz, reprezentant Polski
- Zofia Chrzan - pływaczka, brązowa medalistka mistrzostw Polski
- Karolina Wejman - tyczkarka, rekordzistka Polski junierek
- Daniel Makowski - piłkarz ręczny, zawodnik Energi Olsztyn
- Justyna Łukasik - siatkarka, zawodniczka Energi Kalisz

Drużyna Niebieska:

- Kamila Podgórna (kapitan) – koszykarka, reprezentantka Polski
- Filip Koperski – piłkarz, reprezentant kadry U18
- Marissa Kastanek – koszykarka, reprezentantka Polski
- Michał Krasodomski – żeglarz, mistrz Europy U19
- Łukasz Sokółowski – tenisista stołowy, mistrz Europy juniorów w drużynie

Drużyna Żółta:

- Karolina Podkańska (kapitan) – koszykarka, zawodniczka Energi Toruń
- Natalia Gajewska – siatkarka, reprezentantka kraju
- Magdalena Szymkiewicz – koszykarka, zawodniczka Arki Gdynia
- Kamil Kalinowski – hokeista, reprezentant Polski
- Michał Buchalik - piłkarz, zawodnik Lechii Gdańsk